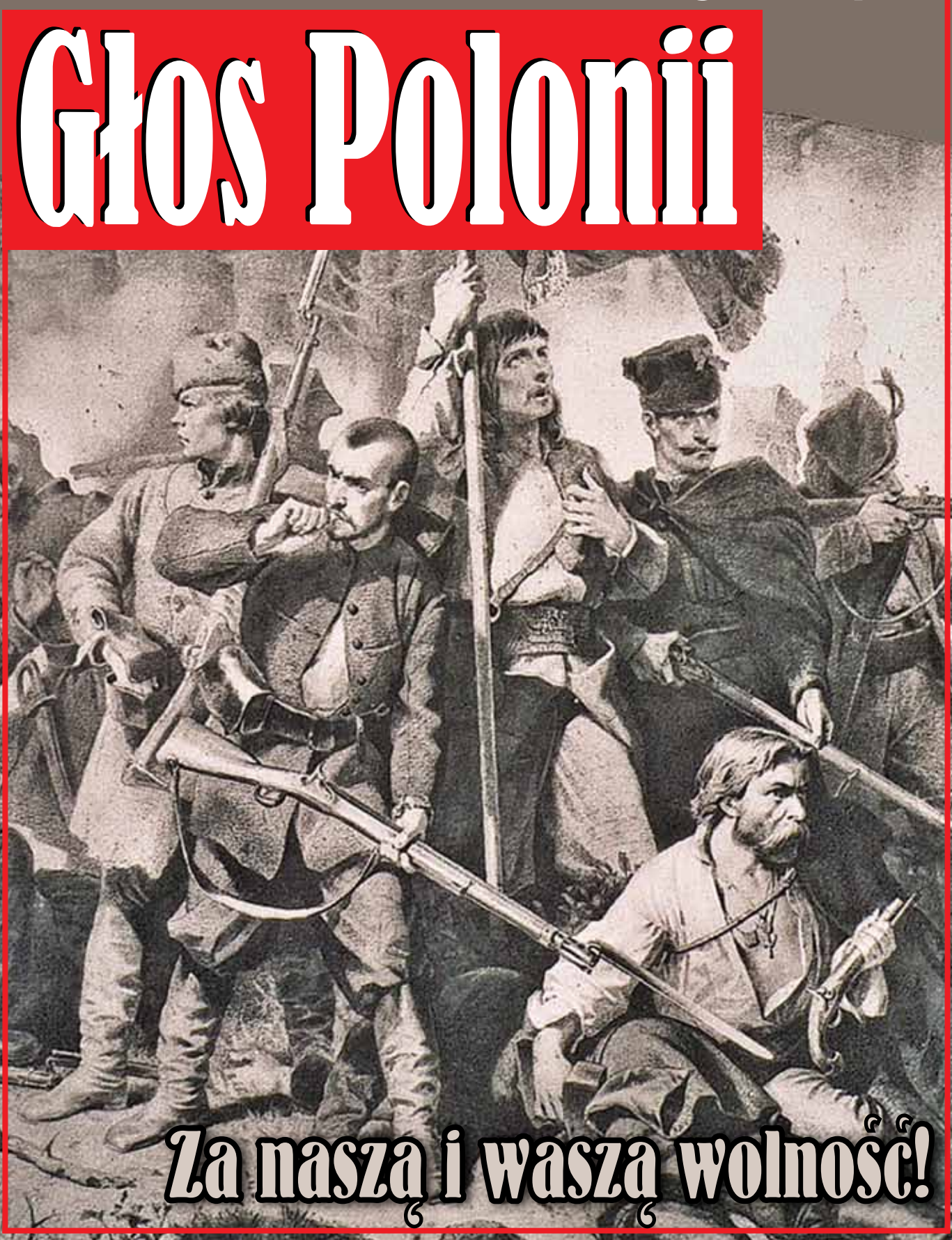


150. rocznica Powstania Styczniowego

Nr.2 (wiosna 2013) Wydanie specjalne

1863 - 1864 rr.

Głos Polonii



Za naszą i waszą wolność!



**Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Winnicy**

**Ukazał się przy wsparciu
Konsulatu Generalnego
Rzeczypospolitej Polskiej
w Winnicy**

Głos Polonii

Rejestracja:

Świadectwo Seria JT Nr 171/548 P
wydane 09.10.2012 r.
Głównym Departamentem
Sprawiedliwości
w Obwodzie Żytomierskim

Założyciel i wydawca:

Natalia Iszczuk
Biuro: ul. Montana 38-A,
10029 Żytomierz, UKRAINA
Tel. +38 097 793 30 81
www.zszpol.blogspot.com
e-mail: kostecka777@gmail.com

Redaktor naczelny:

Włodzimierz Iszczuk
Tel. +38 098 53 222 43
www.slopol.blogspot.com
e-mail: zolkiewski777@gmail.com

Zespół redakcyjny:

Alina Zielińska
Tel. +38 096 446 26 26
e-mail: alinavladis@rambler.ru
Hanna Denysiewicz
Tel. +38 097 496 08 08
e-mail: santa_anna@ukr.net
Włodzimierz Łagowski
Tel. +38 067 304 20 28
e-mail: hendrixx@mail.ru
Aleksy Łobuniec
Tel. +38 097 479 84 37
e-mail: lobuniets@ukr.net

Korekta:

Tymon Ostrouch
e-mail: tymon.ostrouch@gmail.com

Układ:

Dmitry Gusarkin
Tel.w+38 067 527 80 12
e-mail: virus_mib@mail.ru

Ilustracja na okładce:
Obraz Artura Grottgera „Bitwa”

Druk:

Ltd. RIA-BLITZ
Ukraina, Biała Cerkiew
ul. Gagarina 5
Nakład: 500 egzemplarzy

Redakcja nie zwraca niezamówio-
nych materiałów i zdjęć oraz za-
strzega sobie prawo redagowania
i skracania nadesłanych materia-
łów. Redakcja odpowiada tylko na
wybrane listy. Redakcja nie pono-
si odpowiedzialności za treść ar-
tykułów, ogłoszeń i reklam. Ko-
piowanie i wykorzystanie mate-
riałów redakcyjnych na magazyn
„Głos Polonii”.

Drodzy Czytelnicy!

*„Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest
godzien szacunku teraźniejszości, ani prawa do przyszłości”*

Józef Piłsudski

W Wasze ręce składam drugi numer magazynu Głos Polonii, który jest poświęcony bohaterom Powstania Styczniowego. Ludzie ci, 150 lat temu poszli w bój za wolność i niepodległość Ojczyzny. Odważnie powstałi przeciwko despotycznemu i potężnemu cesarstwu.



**Włodzimierz Iszczuk,
redaktor naczelny**

Musimy pamiętać o ich wyczynach. Nie powinniśmy zapominać jaką cenę nasi rodacy zapłacili za nasze swobody. Na ołtarzu ofiarnej walki przelali własną krew w imię bezwzględnej wartości jaką jest wolność.

W Powstaniu Styczniowym aktywnie uczestniczyli mieszkańcy Żytomierszczyzny: Edmund Różycki, Apollo Korzeniowski, Jarosław Dąbrowski, Zygmunt Sierakowski, Anna Henryka Pustowójótówna, Zygmunt Padlewski i wielu innych naszych ziomków.

Wszyscy ci ludzie byli przedstawicielami rodzin szlacheckich I Rzeczypospolitej. Ich szlachecki rodowód nie pozwolił im siedzieć bezczynnie w obliczu zagrożenia Ojczyzny. Jak na szlachtę przystało z poczuciem odpowiedzialności za własny kraj,

rzucili się w wir walk o wolność i niepodległość.

Obcy był im strach. Jedynie wartości, w które wierzyli, za które gotowi byli oddać życie to: Bóg, Honor, Ojczyzna. Kiedy śmierć zaglądała im w oczy, a sytuacja wydawała się beznadziejna nieustannie byli w stanie walczyć za wolność własną i naszą.

... Ich zwycięstwo w końcu nadeszło. Przelana za wolność krew przyniosła rezultaty. Z perspektywy średnioterminowej, ich wróg – autokratyczne mocarstwo upadło. W konsekwencji Polacy, Litwini, a następnie i Ukraińcy oraz inne narody I Rzeczypospolitej wreszcie otrzymały wolność.

Musimy czcić pamięć rebeliantów Powstania Styczniowego i przypominać społeczeństwu o ich ofiarnym bohaterstwie. To jest nasza historia... Historia naszego kraju.



150. ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Za wolność waszą i naszą!
Do broni Narodzie Polski, Litwy i Rusi!



Temat numeru: strony 8-15

SPIS TREŚCI

W NUMERZE

Słowo redaktora str.1

RELACJE POLSKO-UKRAIŃSKIE

Pojednanie przez prawdę ... str.4



Rok 2013 jest kluczowy dla integracji europejskiej Ukrainy ... str.5

HISTORIA JEDNOCZY NARODY

Unia hadziacka 1658 roku

Projekt Historia jednoczy narody. Konferencja naukowo-praktyczna w Żytomierzu str.6

Ukazał się Zbiór prac naukowych "Unia hadziacka w kontekście stosunków polsko-ukraińskich" ... str.7

TEMAT NUMERU

Za wolność waszą i naszą! Prezydent Bronisław Komorowski: Powstanie Styczniowe nas wiąże i łączy z wieloma narodami..... str.8



150. rocznica Powstania Styczniowego na Ukrainie.....str.9
Żadnych marzeń panowie! Rok 1861. Stan wojenny w Żytomierzu...str.10



Stolicą rebeliantów na Ukrainie był Żytomierz. Złota Hramota i Odezwa do Rusinów.....str.12



Triumfalny marsz Jazdy Żytomierskiej. Zwycięstwo pod Saliwą.....str.13

PRAWDA HISTORYCZNA

Za wiarą i wolność! Tragedia Konfederatów Barskich w Żytomierzu.....str.16

Kościół rzymskokatolicki na Ukrainie i w Żytomierzu.....str.18



Polacy w Żytomierzu (Historical Review).....str.20

WYDARZENIA

XXI Diecezjalne Dni Młodzieży w Żytomierzu. Wierzyć nie wstyd, wstyd nie wierzyć.....str.21

Partnerstwo jednoczy Polaków.....str.22

Paderewski wrócił do Żytomierza. Odślonięcie popiersia Ignacego Jana Paderewskiego oraz koncert jego muzyki w Żytomierzu...str.24

Rośnie aktywność społeczna polskich organizacji na Żytomierszczyźnie.....str.25

Prezentacja w Żytomierzu. „Szczególny cios Stalin wymierzył w Polaków”.....str.26



MIĘDZY BAŁTYKIEM A MORZEM CZARNYM

Jedność broni. Szef MON: Wkrótce umowa w sprawie brygady polsko-litewsko-ukraińskiej.....str.28



„Sojusznicze” fantazje Ukrainy. Nadszedł czas, aby wybrać wektor integracji.....str.29

Odessa – Brody – Gdańsk. Projekt Sarmatia i jego znaczenie dla Ukrainy. Szansa czy iluzja?.....str.30



Apel Zarządu ZPU do Polaków Ukrainy... My też jesteśmy Polakami!.....str.32

W PIERWSZYM NUMERZE: Rzeczpospolita Trojga Narodów

TEMAT NUMERU

„Równi z równymi”. Rzeczpospolita Trojga Narodów

Gdyby to się stało 20 lat wcześniej, to w ogóle nie było by powstania Chmielnickiego...

Dziel i rządź. Rzeczpospolita Obojga Narodów: stereotypy ukraińskie

Cesarstwo, poprzez wykrzywione traktowanie historii, zasjało ziarna nieufności pomiędzy Polakami oraz Ukraińcami.

Korzeń problemu – w podręczniku szkolnym

Mit ukraiński powstał na podłożu antypolskim (prof. Natalia Jakowenko).

Szlachta i pomysły ukraińskiej niepodległości

Walka o ukraińską niepodległość pod czas wojny domowej stała się dla tych ludzi jakby psychologiczną kompensatą i rewanżem za upokorzenia przeszłości, w pewnej mierze zemstą Rosji i caratu.

Złota doba Rusi (Ukrainy). Jak się żyło Ukraińcom pod ręką króla polskiego między Unią w Krewie a Lublinie.

W Kijowie w domach najbiedniejszych mieszczan można było spotkać jedwab i przyprawy aromatyczne, które w Europie lub w Moskwie były dostępne tylko arystokracji.

Bez wolnej Ukrainy nie ma wolnej Polski. Ukraińska koncepcja Giedroycia i Mieroszewskiego

„O Giedroycia sporu nie ma”

– zapewnia minister Radosław Sikorski w „Nowej Europie Wschodniej” (1/2010).

Rzeczpospolita Trojga Narodów

Nr. 1 (2012 r.) Wydanie specjalne **1658-1659 rr.**

Głos Polonii

Popular Science Magazine

Ugoda hadziacka 1658 roku

„Równi z Równymi”
26 czerwca 2012 r. w Domu Polskim w Żytomierzu otwarto wystawę poświęconą Ugodzie Hadziackiej

Gdyby Ugodę Hadziacką zawarto nie w roku 1658, a 20 lat wcześniej, do powstania Chmielnickiego w ogóle by nie doszło
(Prof. Teresa Chynczevska-Henneł, z Uniwersytetu Warszawskiego)

HISTORIA JEDNOCZY NARODY

- Korona Polska;
- Wielkie Księstwo Litewskie;
- Księstwo Ruskie.

Związek Szlachty Polskiej
Союз Польської Шляхти

Świadectwo rejestracji
Seria JT № 171 / 548 P



/ 27.02.2013 / Fot. MSZ

Pojednanie przez prawdę

«Ukraińscy i polscy naukowcy powinni propagować wspólne osiągnięcia historyczne», - podkreślił szef MSZ Ukrainy Leonid Kożara w przemówieniu wygłoszonym na V posiedzeniu Polsko-Ukraińskiego Forum Partnerstwa.

Powołane w dniu 25 lutego 2011 r., pod patronatem ministrów spraw zagranicznych Polski i Ukrainy, Forum jest platformą dialogu obywatelskiego, służącego umacnianiu procesu zbliżenia i pojednania obu narodów.

Posiedzenie otworzyli ministrowie spraw zagranicznych Polski - Radosław Sikorski i Ukrainy - Leonid Kożara. Obaj szefowie resortów przewodniczyli w Warszawie V naradzie kierownictw MSZ Polski i Ukrainy. Podczas Forum omówiono propozycje działań ułatwiających polsko-ukraiński dialog o zbrodni wołyńskiej, tak by doprowadzić do pełnego pojednania Polaków i Ukraińców w tej kwestii i ułatwić zmierzenie się z konsekwencjami tej zbrodni.

- Powiedzieliśmy sobie bardzo ważną rzecz, że mamy prawo do praw-

dy, i że z tego prawa do prawdy wynika prawo do pamięci. Prawo do upamiętnienia tych ofiar zbrodni, które jeszcze upamiętnienia wymagają - powiedział po spotkaniu Forum jego współprzewodniczący, europoseł PO Paweł Zalewski. Podkreślił też, że dyskusja nad trudnymi kwestiami w polsko-ukraińskiej historii powinna być wyłączona z polityki. Również Zalewski mówił, że obecne relacje Polski i Ukrainy są najlepsze w całej historii obu narodów. Zaapelował przy tym do wszystkich, którzy w bieżącym roku będą zajmować się upamiętnieniem zbrodni wołyńskiej, aby prowadzili dyskusję w duchu pojednania. W duchu gojenia, a nie rozdrażniania ran - zaznaczył.

W rozmowie z dziennikarzami Zalewski powiedział, że Polsko-Ukraińskie Forum Partnerstwa opowiada się za inicjatywą uhonorowa-

nia tych Ukraińców, którzy w czasie zbrodni wołyńskiej z narażeniem życia ratowali Polaków. - Nosimy ich w sercach bardzo głęboko, chylimy przed nimi czoła. To jest nasz obowiązek - mówił Zalewski. Zwrócił uwagę, że kwestia godnego uhonorowania sprawiedliwych Ukraińców jest ważna dla prezydenta Bronisława Komorowskiego.

- Ukraina jest jedynym państwem nienależącym do Sojuszu Północnoatlantyckiego czy Unii Europejskiej, z którym relacje uważamy za strategiczne. W tym roku będziemy pracować na rzecz umocnienia relacji między Ukrainą a Unią Europejską - powiedział podczas V Narady Kierownictw Ministerstw Spraw Zagranicznych Polski i Ukrainy minister Radosław Sikorski.

Na podstawie materiałów MSZ oraz PAP

Rok 2013 jest kluczowy dla integracji europejskiej Ukrainy

W rezultacie ostatniego szczytu UE – Ukraina, obie strony potwierdziły chęć podpisania umowy stowarzyszeniowej jeszcze przed listopadowym szczytem Partnerstwa Wschodniego w Wilnie. To cieszy i daje poczucie satysfakcji. Ukraina wie, że w tym celu musi podjąć szybkie i zdecydowane działania oraz wprowadzić odczuwalne zmiany, zgodne z przyjętymi konkluzjami Rady Unii Europejskiej z 10 grudnia 2012 roku. Jest to jednocześnie ważny sygnał, że główne siły polityczne Ukrainy połączyły się w dążeniu do europejskiego celu, czego dowodem jest przyjęcie przez konstytucyjną większość w Radzie Najwyższej „Oświadczenia o wsparciu europejskich aspiracji integracyjnych narodu ukraińskiego i zawarcia umowy stowarzyszeniowej pomiędzy Ukrainą a Unią Europejską”.

Postanowienia szczytu i wspólne oświadczenia stron o przyjęciu zasady solidarności w kwestiach energetycznych są z kolei dowodem na to, jak ważny jest ukraiński system transportu gazu do państw członkowskich Unii Europejskiej. Teraz musimy czekać na uruchomienie konkretnych projektów modernizacyjnych. Uważam, że międzynarodowe instytucje finansowe powinny wziąć pod uwagę postanowienia szczytu. Z resztą Unia niejako dała przykład i udzieliła Ukrainie makrofinansowej pomocy w wysokości 610 mln euro.



Ukraińska młodzież obchodzi Dzień Europy w Kijowie (zdjęcie z Internetu)

Ostatnią, ale równie ważną kwestią, do której trzeba się odnieść jest uregulowanie przepływu osób i zniesienie reżimu wizowego dla obywateli Ukrainy. Dobrze się stało, że podczas szczytu poświęcono tej sprawie dużo czasu. Ukraina powinna szybko sfinalizować pierwszy etap legislacyjny planu działań w sprawie wiz (VLAP) i przejść do drugiego.

Niestety z Ukrainą jest tak, że po dwóch krokach naprzód robi jeden w tył. Przykładem tego jest zupełnie niezrozumiała sprawa odebrania mandatu deputowanego Rady Naj-

wyższej Serhijowi Własence, obrońcy Julii Tymoszenko. Stało się tak pomimo ostrzeżeń Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych.

Polska jest nadal najważniejszym ambasadorem Ukrainy na rzecz jej integracji z UE, dlatego nasze relacje bilateralne odgrywają tak istotną rolę. Po podpisaniu umowy stowarzyszeniowej chcemy, żeby Ukraina pozostała naszym ważnym sojusznikiem. Do tego czasu warto umocnić związki między naszymi krajami i wyjaśnić wszelkie kwestie sporne. Taki jest cel Polsko-Ukraińskiego Forum Partnerstwa, którego współprzewodnictwo objąłem w tym roku. Jego ostatnie spotkanie odbyło się w Warszawie pod koniec lutego. Najważniejsze jest pojednanie pomiędzy naszymi narodami na gruncie społecznym. Dlatego apeluje do wszystkich, którzy z dobrej woli uczestniczą w polsko-ukraińskim dialogu i będą zajmować się upamiętnieniem ludobójstwa na Wołyniu w tym roku, aby prowadzili dyskusje w duchu gojenia, a nie rozdrapywania ran.

Europoseł Paweł Zalewski

Źródło: Eastbook.eu (09.03.2013)

KWAŚNIEWSKI OPTYMISTYCZNIE O ROZMOWACH UKRAINY Z UE

Stosunki Ukrainy i Rosji z Europą były czołowymi tematami wystąpienia Aleksandra Kwaśniewskiego w Atlantic Council w Waszyngtonie. Z umiarkowanym optymizmem mówił o perspektywach umowy stowarzyszeniowej Ukrainy z UE.

Były prezydent podkreślił, że alternatywą dla integracji ekonomicznej Ukrainy z UE jest wciągnięcie jej przez Rosję do unii euroazjatyckiej, do czego zmierza rosyjski prezydent Władimir Putin.

„Wspólny komunikat i oświadczenie (przewodniczącego Komisji Europejskiej Jose Manuela) Barroso po ostatnim szczycie Ukraina-Unia Europejska (25 lutego w Brukseli - PAP) dowodzą, że Europa widzi Ukrainę jako kraj stowarzyszony z Unią” - powiedział Kwaśniewski.

Konferencja naukowo-praktyczna w Żytomierzu

18 grudnia 2012 roku w sali konferencyjnej Żytomierskiego Państwowego Uniwersytetu im. Iwana Franki odbyła się konferencja naukowa poświęcona Unii Hadziackiej z 1658 roku. W konferencji wzięli udział naukowcy i studenci Żytomierskiego Uniwersytetu im. I. Franki oraz Narodowego uniwersytetu pedagogicznego im. M. Dragomanowa, wśród nich habilitowany doktor nauk: Piotr Sauch, Natalia Sejko, Włodzimierz Borysenko, Iwan Jarmoszyk oraz szereg doktorów nauk, aspirantów i studentów.

Inicjatorem Konferencji naukowej była organizacja społeczna „Zjednoczenie Szlachty Polskiej” wspierana przez Konsulat Generalny RP w Winnicy. Wykłady ukraińskich historyków wydrukowane osobnym wydaniem – jako Zbiór prac naukowych. Wydarzenie zostało poświęcone historii stosunków polsko-ukraińskich. Przede wszystkim traktatu, który był zawarty 16 września roku 1658 w Hadziaczu.

Konferencja jest częścią szerszego projektu „Historia jednoczy narody”. W jego ramach w Żytomierskim Domu Polskim w czerwcu 2012r. Związek Szlachty Polskiej na Ukrainie zaprezentował wystawę „Równi z równymi” poświęconą Ugodzie hadziackiej - unii zawartej 16 września 1658 roku między Rzeczypospolitą Obojga Narodów, a Kozackim Wojskiem Zaporoskim, reprezentowanym przez hetmana kozackiego Iwana Wyhowskiego. Unia ta przewidywała przekształcenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów w unię trzech równoprawnych podmiotów prawnych: Korony, Wielkiego Księstwa Litewskiego i Księstwa Ruskiego. Niepowodzenie w realizacji tego projektu doprowadziło do tragicznych skutków dla Ukraińców i Polaków.



Natalia Kostocka-Iszczuk
Prezes Zjednoczenia
Szlachty Polskiej:

- Ukraińców i Polaków łączy wspólna historia. Wspólne osiągnięcia i zwycięstwa. Od XIV do XVIII stulecia, od czasów Unii Krewskiej a później Lubelskiej i do II rozbioru Rzeczypospolitej w 1795 roku, nasi ludzie żyli w ścisłej interakcji. Razem bronili Europę i wspólnie budowali swoje życie.

Nawet w trudnych czasach, Polacy i Ukraińcy byli w stanie negocjować i zwyciężyć. Świadczy o tym Ugoda Hadziacka 1658 roku. „Gdyby zawarto ją 20 lat wcześniej, do powstania Chmielnickiego w ogóle by nie doszło”, - powiedziała prof. Teresa Chynczewska-Hennel z Uniwersytetu Warszawskiego. Nie ma co do tego wątpliwości, nie byłoby takiej potrzeby, ponieważ, zgodnie z Ugodą, Ukraina stałaby się oddzielnym księstwem we wspólnocie wolnych i równych państw Rzeczypospolitej – Federacji Wolnych Ludów, która mogła stać się prototypem współczesnej Unii Europejskiej. Niestety, Traktat Hadziacki nie został w pełni

wdrożony w życie, historia wybrała inny scenariusz, ale ten Projekt stał drogowskazem dla przyszłych pokoleń.

Na Ukrainie od wielu lat historia była narzędziem ideologii. Historia stała się instrumentem wojny informacyjnej. Dlatego obecna historia tych dwóch państw koncentruje się głównie na konfliktach. Wspólne osiągnięcia i zwycięstwa są przemilczane. Stąd w masowej świadomości zżadomiły się fałszywe stereotypy.

Zjednoczenie Szlachty Polskiej chce zmienić ten stan. Chcemy żeby Ukraińcy i Polacy poznali prawdę o historii stosunków polsko-ukraińskich. Dążymy do historycznego pojednania między Polakami i Ukraińcami.

Żyjemy w wyjątkowym europejskim mieście. Tu krzyżują się różne kultury i cywilizacje. Nasz region musi być modelem tolerancji, zgody i zrozumienia międzyetnicznego. Musimy wspólnymi siłkami likwidować bariery, które dzielą Polaków i Ukraińców. Prawda historyczna jest ciekawsza niż propaganda ponurych mitów historycznych.



**Iwan
Jarmoszyk,**
*dr. habil. nauk
historycznych,
profesor:*

- W pewnym momencie wsparliśmy inicjatywę Żytomierskiej Młodzieżowej Publicznej Organizacji "Zjednoczenie Szlachty Polskiej". Oni przygotowali wspaniałą wystawę "Równi z równymi" o życiu i twórczości naszego rodaka Jerzego Niemirycz, znanego przedstawiciela szlachty urodzonego w Czerniachowie koło Żytomierza. Podczas prezentacji wystawy w czerwcu tego roku, pojawił się pomysł, aby rozszerzyć zakres spraw, o których moglibyśmy podyskutować. Tak pojawiła idea konferencji naukowej poświęconej Unii Hadziackiej 1658 roku.



**Piotr
Sauch,**
*dr. habil. nauk
filozoficznych,
profesor, rektor
ŻPU im. I. Franki:*

- Dzisiejsza konferencja naukowa jest poważnym wydarzeniem. Hadziacki traktat roku 1658, jest niezwykle ważnym dokumentem historycznym, który przewidywał przekształcenie Rzeczypospolitej w konfederację - Ukrainy, Polski i Litwy.

Oczywiście za każdym razem, kiedy analizujemy wydarzenia historyczne, zawsze mamy możliwość spojrzenia na obecny stan rzeczy. Oznacza to, że powrót do pamięci historycznej umożliwia dzisiaj ruch do przodu.

Ważne jest, że inicjatorzy tego porozumienia byli naszymi

rodakami: Jerzy Niemirycz i hetman Iwan Wyhowski. Tak więc nie ma wątpliwości, że dzisiejsza rozmowa o tym historycznym wydarzeniu jest ciekawa, gdyż stara się znaleźć odpowiedź na wiele hipotetycznych pytań. Co by się stało, gdyby ta ugoda została wykonana? Jak ten Traktat mógłby zmienić sytuację geopolityczną Polski i Ukrainy?

Można o tym myśleć i marzyć. Nie można tylko zapomnieć o najważniejszym celu. Jest nim oczywiście wyciąganie wniosków na przyszłość. Ważne jest, że ten traktat jednoczył narody. Przewidywał akceptację jednego narodu przez drugi. Traktat miał być próbą sojuszu, który miał rozwiązać ważne problemy geopolityczne w całej Europie Wschodniej i Osrodkowej.

UKAZAŁ SIĘ ZBIÓR PRAC NAUKOWYCH

Unia hadziacka w kontekście stosunków polsko-ukraińskich

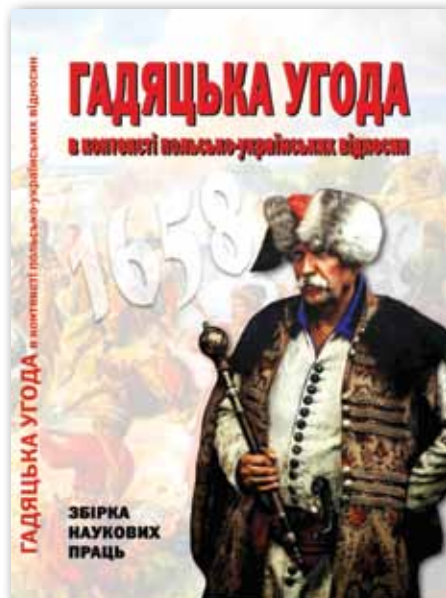
W ramach tematu "Rzeczpospolita Trojga Narodów" z projektu długoterminowego o nazwie "Historia jednoczy narody", który realizuje Zjednoczenie Szlachty Polskiej na Żytomierszczyźnie, ukazał się drukiem Zbiór prac naukowych Regionalnej międzyuczelnianej konferencji naukowo-praktycznej "Unia hadziacka w kontekście stosunków polsko-ukraińskich". Książka ukazała się przy wsparciu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Winnicy.

Artykuły zamieszczone w zbiorze obejmują szeroki zakres problemów historii polsko-ukraińskiej (XV - XX w.), w szczególności stosunków Rzeczypospolitej z Kozackim Wojskiem Zaporoskim w wieku XVII. W zbiorze opublikowano również tekst Traktatu Hadziackiego z 1658 r. w językach polskim i ukraińskim. Jest to cenna

pomoc dla naukowców, nauczycieli szkół podstawowych, studentów, a także wszystkich, którzy interesują się historią polsko-ukraińską.

Do druku dopuściła Rada Naukowa Żytomierskiego Państwowego Uniwersytetu im. I. Franki, Protokół Nr. 5 z dnia 25 stycznia 2013 roku.

Publikację zbioru prac naukowych uzupełniło szereg imprez. Tematem jednego z tych projektów było: "Historia jednoczy narody", który był poświęcony Unii Hadziackiej. W jego ramach została otwarta wystawa „Równi z Równymi”. Innym wydarzeniem była premiera pierwszego numeru magazynu "Głos Polonii" (Popular Science Magazine). Nie można, również zapomnieć o Regionalnej Międzynauczycielskiej Konferencji Naukowo-Praktycznej, która również miała miejsce podczas zdarzenia.



Kolejnym tematem projektu "Historia jednoczy narody" będzie 150. rocznica Powstania Styczniowego na Rusi (Ukrainie).

ZA WOLNOŚĆ WASZĄ I NASZĄ!



Zdjęcie Biura Prasowego
Kancelarii Prezydenta RP

Powstanie Styczniowe nas wiąże i łączy z wieloma narodami

W 1863 r. ludzie o różnych językach, kulturach i religiach wspólnie wystąpili w walce o wolność – powiedział prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski podczas uroczystości w Kwaterze Powstańców Styczniowych na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

„Stoimy - mówił dalej - przed szczególną mogiłą, nad którą dominuje krzyż ze wspianiałym ryngrafem, na którym są wzorowane symbole Rzeczypospolitej wielonarodowościowej. Bo i powstanie styczniowe było ostatnim akordem wspólnej walki o wolność wszystkich narodów, które tworzyły kiedyś państwo wspólne a potem razem organizowały walkę o wolność. Jest i herb Polski, jest herb Litwy, jest

herb Rusi, jak wtedy się mówiło. Chciałem w związku z tym w sposób szczególny podziękować ambasadorom czterech państw, które powstały tak jak i Polska współczesna na tym terenie gdzie jest żywa tradycja tamtej przeszłości, gdzie dzisiaj te wszystkie narody budują swoją wolność, budują swoje poczucie państwowości, budują swoją dobrą przyszłość.

To była walka z państwem zaborczym, to była walka z Rosją Carską, ale powinniśmy wszyscy pamiętać, że była to walka różnych narodów, różnych ludzi, różnych kultur, różnych religii, że wspomagana była także przez tych, którzy uważali, że wolność jest warta wspólnego wysiłku ze strony różnych krajów”.

- Powstanie Styczniowe to wydarzenie, które nas wiąże i łączy z

wieloma narodami, które tak, jak Polacy kochali, marzyli, walczyli albo cieszyli się wolnością – podkreślił prezydent otwierając wystawę pt. „Powstanie Styczniowe w 150. rocznicę narodowego zrywu” w Muzeum Wojska Polskiego. Prezydent wspominał, że ślady wspólnoty, marzenia o wolności odnajdziemy w kontaktach z Litwinami, Białorusinami, także z Ukraińcami.

Zauważył, że ten wymiar Powstania Styczniowego czasami ucieka z naszej pamięci. - A przecież to jest wspomnienie wielkiego wspólnego wysiłku, wielkiego wspólnego marzenia w całej Europie o lepszym świecie ludzi i narodów wolnych – podkreślił.

**Na podstawie materiałów
Biura Prasowego Kancelarii
Prezydenta RP**

150. rocznica Powstania Styczniowego

«Do broni więc, Narodzie Polski, Litwy i Rusi, do broni! Bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła, stary miecz nasz wydobyty, święty sztandar Orła, Pogoni i Archaniola rozwinięty».

**Z Manifestu Tymczasowego Rządu Narodowego
(Warszawa, 22 stycznia 1863 r.)**

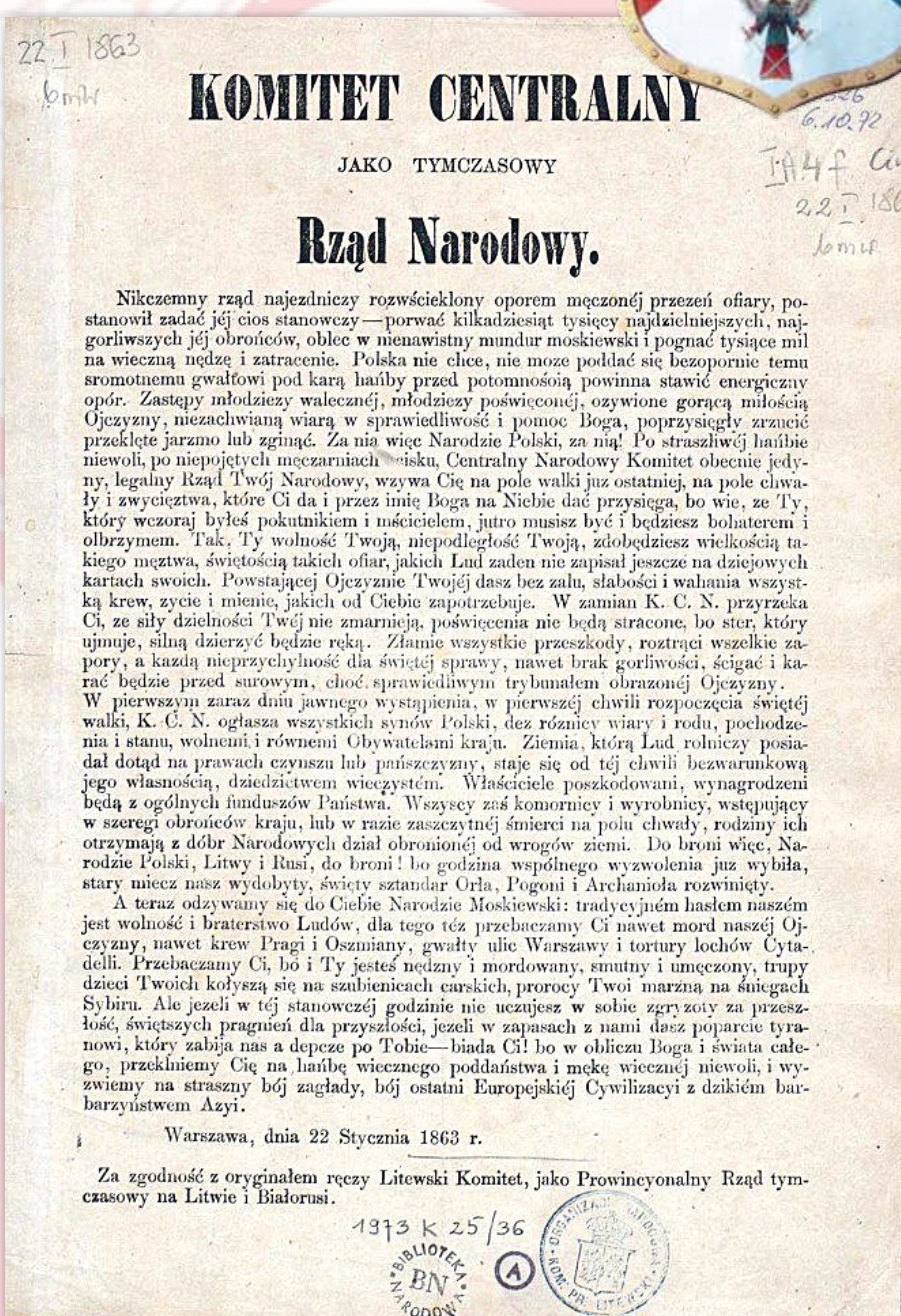


Pod koniec XVIII wieku Rzeczpospolita zniknęła z mapy Europy. Trzy drapieżniki - Rosja, Prusy i Austria rozerwały szlachetną republikę. Polacy, Litwini, Ukraińcy, Białorusini oraz inne narody, stracili najdroższe skarby - wolność i ojczyznę. Europa Wschodnia pogrążyła się w mroku cesarskiego despotyzmu.

Lecz naród nie poddał się. Ojczyzna nie zginęła. Ona żyła w sercach tych, którzy pielęgowali wiarę, język i tradycję swoich przodków. Dla jej wolności oddawali życie patrioci z Polski, Litwy i Rusi (Ukrainy) - powstańcy kościuszkowscy, legioniści Księstwa Warszawskiego, rebelianci Zrywu Listopadowego oraz bohaterowie Powstania Styczniowego, którego rocznicę obchodzimy w tym roku.

150 lat temu, 22 stycznia 1863 roku, Tymczasowy Rząd Narodowy opublikował Manifest, w którym wezwał narody Polski, Litwy i Rusi do walki o wolność. Ogłosił odbudowę Rzeczypospolitej „bez żadnej hegemonii któregośkolwiek z tych trzech narodów”. Ponieważ dokument obiecał Litwinom i Rusinom (Ukraińcom) pełną swobodę w podejmowaniu decyzji, pozostanie w sojuszu z Polską lub samodzielnie budowanie własnego losu.

Ten postępujący, w kontekście narodowościowym, manifest został przyjęty z udziałem żytomierzan - Jarosława Dąbrowskiego oraz Zygmunta Sierakowskiego. Ich losy były ściśle związane z Kresami Wschodnimi. Obaj świetnie rozumieli, że jedność Polski, Litwy i Rusi (Ukrainy) będzie możliwa, tylko bez przymusu, a jedynie w warunkach wzajemne-



go szacunku i przy pełnej świadomości i dobrowolności.

Dlatego zwrócili się do wszystkich narodów cierpiącej i ukrzyżowanej Ojczyzny, wzywając ich do walki "Za wol-

ność naszą i waszą", a sztandary Orła, Pogoni i Archaniola - flagi Polaków, Litwinów oraz Ukraińców - dumnie załopotały nad ich głowami.

Głos Polonii

Rok 1861. Stan wojenny



Warszawa w 1861 roku (Wojciech Kossak. Czerkiesi na Krakowskim Przedmieściu)

27 lutego 1861 r., podczas demonstracji w Warszawie, rosyjscy okupanci po raz kolejny pokazali swoje prawdziwe oblicze. Wojsko i policja przełała krew pięciu polskich patriotów. 8 kwietnia na Placu Zamkowym mordercy jeszcze raz ostrzelali bezbronny tłum. Zginęło sto osób a kilkaset zostało rannych. Masakra była szokiem dla Polaków i wywołała ogromne poruszenie. To był punkt bezzwrotny. W społeczeństwie rosło oburzenie brutalnymi działaniami rosyjskich morderców.

Manifestacje i żałoba narodowa

Wiadomości o zbrodniach Rosjan w Warszawie szybko dotarła do Wołynia, Podola i Kijowszczyzny. Społeczność polska była zszokowana okrucieństwem okupantów. Zaczęły pojawiać się ośrodki oporu i nieposłuszeństwa. Patrioci wezwali Polaków do żałoby narodowej oraz walki o wolność Rzeczypospolitej. Polacy przestali uznawać cesarskich namiestników. Wzrosła nienawiść do morderców.

Administracja zaborców w Żytomierzu błyskawicznie zauważyła zagrożenie. Przykładowo, gubernator wołyński M.W. Drucki-Sokoliński w sprawozdaniu do kijowskiego generał-

gubernatora I.I. Wasilczykowa zgłaszał, że w Żytomierzu w ręce żandarmów wpadło kilka odezw antyrosyjskich. Również wyraził zaniepokojenie, że zgodnie z raportami agentów, Polacy zbierają się na tajne narady w celach rewolucyjnych.

To była prawda. Narady rzeczywiście się odbywały. Świadomymi przedstawicielami społeczeństwa pragnęli stawiać opór najeźdźcom. Na początku marca 1861 roku, przybył do Żytomierza syn Adama Mickiewicza – Władysław Józef Mickiewicz, by wziąć udział w posiedzeniu Komitetu Wołyńskiego. Podczas spotkania omówiono formy oporu społecznego, sposoby organizowania demonstracji oraz pozyskania środków na stworzenie wydawnictwa literatury podziemnej.

Wkrótce, w Katedrze św. Zofii w Żytomierzu, odbyła się uroczysta Msza Święta, która zakończyła się dośpiewem polskiego hymnu narodowego i manifestacją patriotyczną. Następnego dnia w Kościele św. Jana z Dukli odbyła się liturgia żałobna za zabitych w Warszawie, z udziałem wszystkich członków elitarnych rodzin Żytomierza. Wśród nich znalazły się marszałek Gubernialnego zgromadzenia szlacheckiego – Karol Mikułyć, marszałek powiatowego zgromadzenia Lucian Niewmierzycki oraz pisarze: Aleksandr Groza, Antoni Petkiewicz, Jan Prusinowski i Apollo Korzeniowski.

Wszystkim manifestacjom w Żytomierzu towarzyszyła akcja zbierania środków „Na potrzeby Kościoła i Kraju”. Jedną z tych

w Żytomierzu

akcji prowadził osobiście biskup Diecezji kijowsko-żytomierskiej Kasper Borowski. Zgromadzone fundusze szły na potrzeby powstania. W Żytomierzu zorganizowano, również zbiórkę pieniędzy dla rodzin powstańców zabitych w Warszawie. Nie zapomniano, także o drukowaniu i doręczaniu odezw patriotycznych. Na szczególną uwagę zasługują tutaj odezwa „Wiwat Polonia” oraz wiersz „Wołanie z Wołynia do Warszawy”.

Okupanci zareagowali błyskawicznie. 14 marca 1861 roku Kijowski generał-gubernator zaalarmował Ministra Spraw Wewnętrznych, że w Kijowskiej i Wołyńskiej guberni regularnie odbywają się liturgie żałobne za zabitych Polaków w Warszawie. Również wołyński gubernator Drucki-Sokoliński w raportach zauważył, że „ruch miejscowych Polaków ma charakter czyisto rewolucyjny” i zaproponował jego gwałtowne stłumienie.

Represja i aresztowania zmusiły patriotów do zmiany taktyki. W celu uniknięcia aresztowań najbardziej aktywni uczestnicy protestów, opuścili miasto.

Stan wojenny

Jesienią 1861 roku przez południowo-wschodnie kresy przetoczyła się nowa fala protestów. W Żytomierzu były one najliczniejsze. W nocy z 20-go na 21-szy września na Placu Soborowym, naprzeciwko Kościoła św. Jana z Dukli, został ustawiony żałobny krzyż, ozdobiony girlandami kwiatów, z napisem „Pamięci pomordowanych Polaków w 1861 r.”. Okazało się jednak, że najeźdźcy obawiali się nawet symboliki chrześcijańskiej. Patrol Policyjny zdemontował krzyż i zamknął go na posterunku.

Takie działania okupantów, były niezgodne z ludzkim rozumieniem moralności chrześcijańskiej. Oburzenie Polaków nie miało granic. Wiadomość o usunięciu krzyża błyskawicznie rozeszła się po całym mieście. Po południu tysiące rozgniewanych mieszkańców Żytomierza, z polskim hymnem narodowym na ustach maszerowali w kierunku Katedry św. Zofii. Ogromne masy ludzkie wypełniły Plac Soborowy, ulice Kijowską i ogród przed do-

Kilka dni później cesarz Aleksander II nakazał: „Proszę stan wojenny w Żytomierzu wdrożyć z całym surowością, przykładem dla innych miejscowości. Wojska lokalizować w domach Polaków, żeby ciężar kwaterunku spadł na nich. Zabronić demonstracje”. 17 października 1861 roku gubernator rozkazał zakazanie wykonywania polskich hymnów, odprawienia Mszy Świętej oraz liturgii żałobnej, bez zezwolenia władz. Zaczęły się masowe aresztowania.

Według niepełnych danych



Żytomierz. Plac Soborowy naprzeciwko Kościoła św. Jana z Dukli w końcu XIX w.

mem gubernatora. Ludzie domagali się od władz przywrócenia żałobnego krzyża na jego pierwotne miejsce.

W odpowiedź, najeźdźcy użyli siły. Przeciwko demonstracji wyruszyły wojskowe oddziały żytomierskiego garnizonu wojskowego i policji konnej. Do wieczora ulice miasta były oczyszczone. Tymczasem gubernator wołyński poinformował władze kijowskie o sytuacji w Żytomierzu. Generał-gubernator Kijowski bezzwłocznie wysłał telegram zezwalający na wprowadzanie stanu wojennego w Żytomierzu.

statystycznych, w roku 1861 na Ukrainie było 260 manifestacji, wśród nich 142 na Wołyniu. Niestety pokojowe demonstracje nie przyniosły żadnego rezultatu. Okupanci nie chcieli iść na ustępstwa, nie chcieli żadnego dialogu. Jakikolwiek kompromis z najeźdźcami stał się niemożliwy. Było to zrozumiałe nawet dla najbardziej umiarkowanych patriotów. W stosunkach z administracją cesarską pozostał jeden argument - brutalna siła. Wkrótce rozpoczęły się przygotowania do walki zbrojnej.

Waldemar Żółkiewski,
Głos Polonii

Stolicą rebeliantów na Ukrainie był Żytomierz

„Nie uznajemy nowych granic oraz rządów założonych na ruinach naszej wolności”.
Tymczasowy Rząd Narodowy (1863 r.)

W 1859 roku, w celu przygotowania powstania w Warszawie powstał pierwszy Tajny Komitet. W tym samym roku w Żytomierzu stworzono Komitet Wołyński, na czele ze znanym pisarzem Apollo Korzeniowskim. Początkowo organizacja działała pod przykrywką legalnego towarzystwa specjalizującego się popularyzacją książek, które miało rozległą sieć księgarni w Kijowie, Odesie, Lwowie, Wilnie i innych miastach. W 1860 roku towarzystwo było przekształcone w organizację polityczną. Rok później władze ją zlikwidowały, lecz towarzystwo nie zaprzestało działalności. Inną powstańczą organizacją działającą w Żytomierzu było Towarzystwo Rolnicze, założone przez białych, czyli przedstawicieli polskich magnatów i zamożnej szlachty.

Po rozstrzelaniu 105 osób podczas demonstracji w Warszawie, Polacy już nie uznawali władzy okupantów. Rozpoczęto tworzenie struktur podziemnego państwa polskiego. W czerwcu 1862 roku w Warszawie czerwoni stworzyli Komitet Centralny Narodowy. W którym znaczącą pozycję zajmowali mieszkańcy Żytomierza i Berdyczowa: Józef Dąbrowski, Zygmunt Sierakowski oraz Zygmunt Padlewski. Pod koniec 1862 roku, na wszystkich terenach należących do byłej Rzeczypospolitej, czerwoni stworzyli polskie tajne państwo. Zostały zorganizowane wojewódzkie, powiatowe oraz miejskie samorządy, policja krajowa i poczta. Założony został również system fiskalny, z siecią tajnych celników.

Na Ukrainie był utworzony Komitet Centralny. Który w sierpniu 1862



roku został przemianowany w Komitet Prowincjonalny. Po wybuchu powstania doszło do kolejnych zmian w nazewnictwie. Komitet Centralny Narodowy stał się Tymczasowym Rządem Narodowym, a Komitet Prowincjonalny – Wydziałem Prowincjonalnym Rusi. Którym kierowali: pułkownik Edmund Różycki (dowódca wojsk rebeliantów), Antoni Chamiec (komisarz), Bronisław Żukowski (rewolucyjny naczelnik miasta Żytomierza). Oprócz tego, w mieście działała główna podziemna drukarnia, w której Wydział Prowincjonalny drukował własną gazetę o nazwie „Walka”.

W celu konspiracji na wszystkich dokumentach figurowała nazwa Kijowa, ale de facto stolicą i siedzibą władz rebeliantów na Ukrainie był Żytomierz.

Waldemar Żółkiewski,
Głos Polonii

ZŁOTA HRAMOTA I ODEZWA DO RUSINÓW

Do chłopów była skierowana Złota Hramota Wydziału Prowincjonalnego, która gwarantowała ukraińskiemu chłopu użytkowniką ziemię na własność.

Również 5 lutego 1863 roku, Tymczasowy Rząd Narodowy odwołał się do Ukraińców z Odezwą: „Bracia Rusini! Ziemia Wasza, od tylu wieków dzieląca z resztą Rzeczypospolitej wspólne szczęście i niedolę, i dzisiaj rozbrzmieć powinna okrzykiem wolności! Na ziemi Waszej, na Waszych niwach krew rozlana przyniesie zwycięstwo powstaniu! Pod kurhanami Waszych stepów carskie wojska znajdą dla siebie mogiłę, a kosy Wasze i litewskie, złączone z kosami polskimi, wywalczą niepodległość i wolność Polsce, Litwie i Rusi”.

Triumfalny marsz Jazdy Żytomierskiej

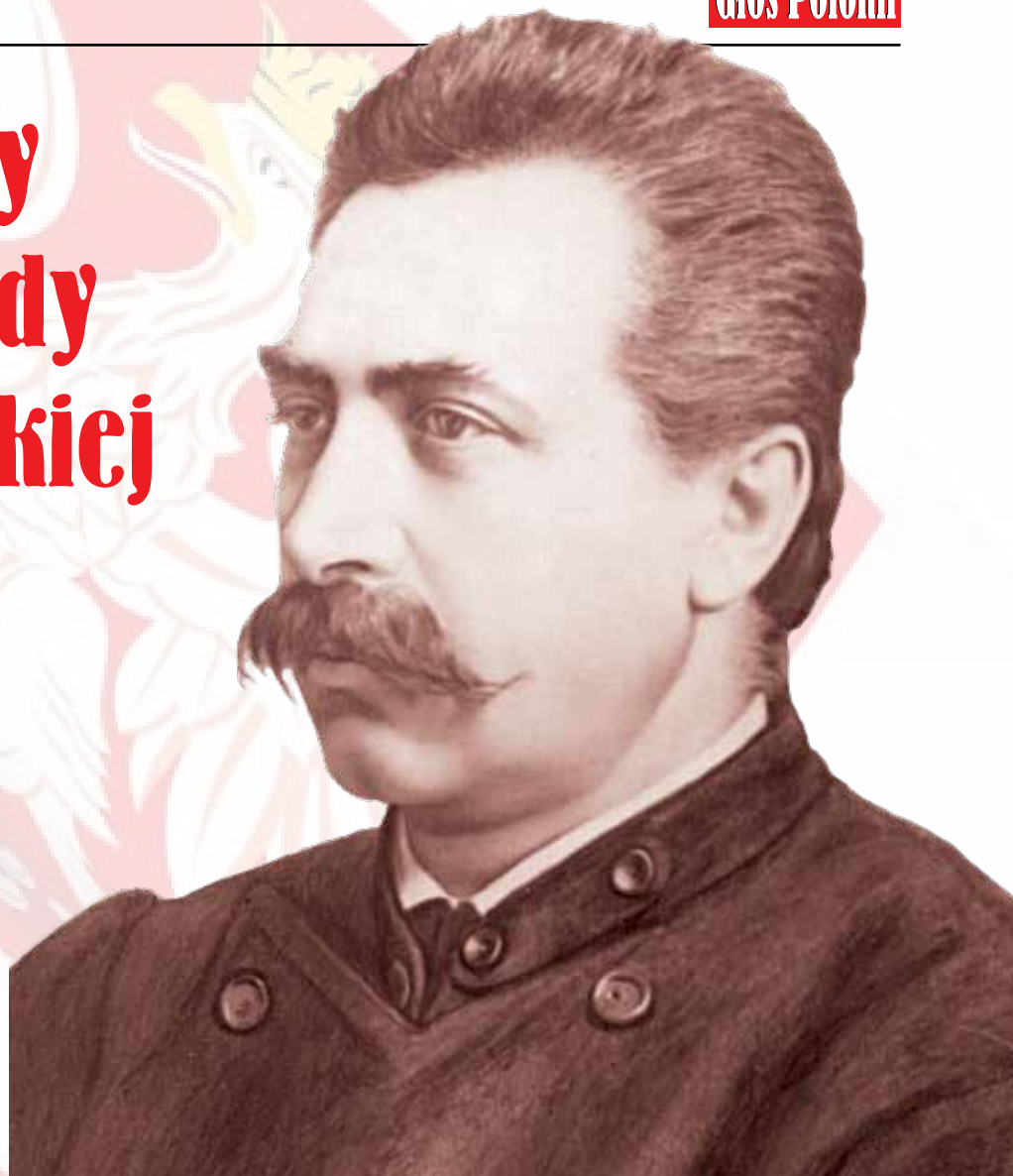
„Na bój, Polacy, na święty bój...”
(**Marsz powstańców**)

„I od Karpat krzyk weselny zabrzmiał
aż do Dźwiny, żyj Różycki, żyj nasz
dzielny Synu Ukrainy”
(**Pieśń obozowa**)

Powstanie na Ukrainie wybuchło w nocy z 26 na 27 kwietnia 1863 roku, trzy miesiące później, niż w Królestwie Polskim. W ciągu pierwszego dnia Tymczasowy Rząd Narodowy ogłosił Odezwę do mieszkańców Ukrainy wzywając do wsparcia swoich braci w Polsce i na Litwie. W sercach Polaków zapaliła się nadzieja.

Dowódcą rebeliantów na Wołyniu został powołany Edmund Różycki, emerytowany oficer armii rosyjskiej, syn Karola, powstańca listopadowego, urodzony w Agatówce powiatu Żytomierskiego. Oprócz niego dowódcami powstania zostali Izidor Kopernicki i Aleksander Jabłonowski. Do początku powstania Różycki stałe przebywał w Żytomierzu – centralnej siedzibie władz rebeliantów na Ukrainie.

W kwietniu 1863 r. odbyła się narada wojenna w Sidorowie z udziałem generała Józefa Wysockiego, pułkownika Edmunda Różyckiego oraz Zygmunta Miłkowskiego. Zdecydowano na niej, że walka na Ukraię rozpocznie się szeregiem skoordy-



Edmund Różycki. Zdjęcie NAC

nowanych działań. Różycki miał pobudzać do broni Wołyń, zgodom do niego miałby przyłączyć wyruszający z Galicji generał Wysocki, w końcu Zygmunt Miłkowski z terenów Rumunii miał dopełnić atak na Wołyniu.

Dnia 8 maja, według wspomnianego planu, nad rzeką Teterew na uroczysku „Pustocha” w pobliżu Żytomierza zgromadził się 850-osobowy oddział kawalerii na czele z pułkownikiem Różyckim. Wkrótce dołączył do nich oddział Jana Chranickiego, zadaniem którego było flankować go z prawej strony. Dodatkowo do Wołyńców dołączyła partia Władysława Ciechońskiego oraz oddział kierowany przez prawosławnego szlach-

cica – Płatona Krzyżanowskiego. Niebawem grupa żytomierskich rebeliantów się podwoiła.

Rajd Jazdy Edmunda Różyckiego od Żytomierza do Polonnego nazwano później Marszem Triumfalnym. Znow, jak kiedyś, po ziemi dawnych kresów maszerowali żołnierze Rzeczypospolitej. Ponownie zabrzmiały pieśni patriotyczne i namiętnie biły w piersiach młode polskie serca.

9 maja jednostka Jazdy pułkownika Różyckiego wstąpiła do Lubara. Miejscowy garnizon oddał miasto bez walki. Przestraszeni Rosjanie złożyli broń i poddali się. Pobłażliwi rebelianci zabrali ich oręż, a później puścili rosyjskich żołnierzy na wolności. Pod-



Jan Rosen, Powstańcy z roku 1863.

czas marszu w kierunku Polonnego rebelianci rozbrajali zdemoralizowanych okupantów praktycznie bez żadnego oporu. 12 maja 1863 roku pułk Różyckiego wziął Polonne, gdzie przez pięć dni, na próżno czekał na podejście oddziałów generała Wysockiego z Galicji.

Następnie udał się w kierunku wschodnim, aby połączyć się z partią Jana Chranickiego. 16 maja w pobliżu Miropola nad rzeką Słucz natknął się na zasadzkę Rosjan. Po dwóch dniach walki, niepokonana jazda Różyckiego wycofała się, manewrując najpierw w stronę zachodu, a później w kierunku południowym. Odwrót broniła piechota, która heroicznie zginęła na polu bitwy. Ojczyzna nie zapomniała swoich synów. Walki o Miropol zostały upamiętnione na jednej z tablic na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie napisem "MIROPOL 17 V 1863".

19 maja oddział Różyckiego wygrał bitwę pod Worobijówką w powiecie Zwiagelskim i wziął do niewoli 39 zastraszonych Moskali. Następnie Jazda Wołyńska przeniosła się na Podole, licząc na wsparcie miejscowych rebeliantów. Jednak tam pod rozkaz Różyckiego dołączyła jedynie niewielka grupa Szaszkiewicza, w

liczbie sześćdziesięciu osób. Razem z nimi obozowali w miejscu legendarnym – w jarze Hańczarycha, w którym – według prorocтва Wernyhory – miał się rozegrać ostateczny bój z Moskalami. Ta prorocza i mistyczna aura podniosła morale polskich bojowników o wolność.

Jednak wkrótce okazało się, że rozpalenie ognia walki na Podolu będzie bardzo trudne. Również z Galicji nadal nie wkraczał generał Wysocki, na poparcie którego liczyli Wołyńcy. Biorąc pod uwagę odkryty naturalny krajobraz, Podole było niebezpieczne dla walki partyzanckiej. Ponadto wróg

ściągnął w obszar działań rebeliantów, znaczne siły wojskowe. W każdym momencie liczne wojska nieprzyjaciela mogły uderzyć ze wszystkich stron.

W takich okolicznościach, walka zbrojna straciła sens. Odtąd głównym celem Różyckiego było zachowanie składu osobowego Jazdy Wołyńskiej. Dlatego doświadczony oficer zdecydował przedrzeć się przez granicę austriacką do Galicji. W tej chwili, do niego dołączył się Eustachi Klukowski i niewielka grupa ocalałych pod Mińkowcami oddziałów Chranickiego i Ciechońskiego.



Wkrótce, 25 maja 1863 roku pod Liaszkami, wojownicy pułkownika Różyckiego starli się z 15 tys. zgrupowaniem rosyjskich najeźdźców. Spod Liaszek, Wołyńcy udali się do miasteczka Koniecpol, gdzie odbyła się kolejna bitwa z licznym wojskiem nieprzyjaciela. Następnego dnia, 26 maja 1863 roku, niepokonana Jazda Żytomierska zwyciężyła Rosjan pod Salichą i przedarła się do Galicji. Ostatnie resztki oddziału Różyckiego przedarły się przez granice, po serii zaciętych bitew toczonych w pobliżu miasta Radzywiłłowa 19 czerwca 1863 roku. Tak skończyła się walka zbrojna o wolność i niepodległość na Wołyniu.

Siły były nierówne. Przeciwno niewielkiej grupie rebeliantów walczyły tysiące dobrze wyszkolonych i uzbrojonych jednostek najeźdźcy. Jedynie w Kijowskim okręgu wojskowym znajdowało się, aż ok. 45 tys. rosyjskich żołnierzy.

Należy pamiętać, że poświęcenie bohaterów nie były daremne. Ponieważ obronili honoru narodu i stworzyli heroiczny narodowowyzwoleńczy epos dla przyszłych pokoleń. Bohaterska walka żytomierskiej kawalerii pułkownika Różyckiego będzie złotymi literami wpisana w historię naszej ziemi.

Waldemar Żółkiewski,
Głos Polonii

ZWYCIĘSTWO POD SALICHĄ

Ciekawe wspomnienia o ostatniej bitwie powstańców 1863 roku na Rusi zostawili świadkowie. Według Mariana Dubieckiego, sekretarza Rusi w Rządzie Narodowym, autora szkicu biograficznego o Edmundzie Różyckim, w bitwie pod Salichą po stronie polskiej walczyło ok. 260 osób (5 szwadronów, z czego trzy niekompletne). Informację tę potwierdza Franciszek Rawita-Gawroński, autor monumentalnego dzieła Rok 1863 na Rusi. Rosjanie dysponowali trzema rotami kawalerii i 120 kozakami, w sumie 720 ludźmi, czyli siłami 3-krotnie większymi od polskich. Ustawivszy swoje wojsko w dwuszelegu, zanim moskiewska piechota zdążyła zsiąść z wozów, Różycki wydał swoim szwadronom rozkaz ataku. Te, mimo iż musiały przebiec około kilometra pod ogniem tyralierów, dosłownie wyrąbały sobie drogę lancami, rozbijając doszczętnie czworobok, w którym ustawił się nieprzyjaciel. Do anegdotycznych należy opowieść o kapitanie Michnowie, dowódcy drugiej kompanii, który ze strachu przed Polakami schronił się pod mostem znajdującym się we wsi. Po pewnym czasie nadeszły posiłki rosyjskie w sile 3 rot (600 ludzi), jednakże widząc ogrom klęski, nie odważyły się one atakować powstańców, którzy w dwa dni później, nie doczekawszy się odsieczy, weszli na terytorium austriackie, gdzie Różycki zarządził rozwiązanie oddziału.

Jakkolwiek kampania Różyckiego nie przyniosła Polsce upragnionej niepodległości, znaczenie jej było ogromne: jazda wołyńska dosłownie „schodziła ze sceny niepokonana”, stoczywszy 8 potyczek, z których bitwa pod Salichą, przez rozmiary i przewagę wojsk nieprzyjacielskich, weszła do historii powstania styczniowego na równi ze starciami pod Chruśliną czy Żyrzynem. Wpisuje się ona w szerszy kontekst walki z rosyjską okupacją, stanowiąc dla przyszłych pokoleń wzór męstwa i odwagi.

Wiki.



ZA WIARĄ I WOLNOŚĆ!

Tragedia Konfederatów Barskich w Żytomierzu

*Stawam na placu z Boga ordynansu, Rangę porzucam dla nieba wakansu
Dla wolności ginę – wiary swej nie minę Ten jest mój azard.
Krzyż mi jest tarczą, a zbawienie łupem, W marszu zostaję, choć upadnę trupem
Nie zważam, bo w boju – dla duszy pokoju Szukam w ojczyźnie (...)*

Juliusz Słowacki



Konfederacja barska (Potyczka w drodze, obraz Wacława Pawliszaka)



Zamek Żytomierski (Rekonstrukcja Kapitaniuka)

245 lat temu został utworzony zbrojny związek szlachty polskiej, później nazwany Konfederacją barską. Związek musiał bronić Macierzy od agresywnej polityki cesarskiej Katarzyny II oraz czynów całkowicie uzależnionego od Rosji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

29 lutego 1768 roku w Barze na Podolu patrioci Rzeczypospolitej przysięgneli bronić wiary i niepodległość Ojczyzny. Zaczęło się pierwsze powstanie przeciwko rosyjskim agresorom. Żytomierz był w samym środku tragicznych wydarzeń walki narodowowyzwoleńczej.

Według książki Mariana Dubieckiego „Na Kresach i za Kresami – wspomnienia i szkice”, wydanej w Kijowie w 1914 roku: „Ostatnią walką, jaką toczyła się u palisad i wałów żytomierskiego zameczku, była obrona tego posterunku przez Konfederatów Barskich. Zachodnia i północna część Kijowszczyzny to teren walk konfederackich. Liczna, zamożna szlachta tameczna, osobiście, pojedynczo, lub na czele pocztów swych, stawiała pod sztandarem Bogarodzicy, idąc, jak wyrażano się, „na azard”, - rzekł polski historyk lokalny.

Jednak, mimo bohaterskiego oporu Żytomierzan, miasto zostało zdobyte, zniszczone i spalone, a większość jego mieszkańców zginęła. Na przykład, lokalny historyk Dmy-

tro Antoniuk w swojej książce „Cztery podróże Żytomierszczyzną” pisze, że: „Żytomierz wspierał konfederatów barskich, miasto i kościół zostały spalone przez wojska rosyjskie”. Również honorowy członek Ogólnoukraińskiego związku historyków lokalnych Georgi Mokrycki w swoim ilustrowanym przewodniku-poradniku „Żytomierz” wspomina, że: „miasto szturmem zdobył pułk donskich kozaków. Niemal wszystkich mieszkańców zabili, a budynki spalili. Ocalał tylko Klasztor Bernardynów. Miasto stało się pustkowiem, a nie było nikogo, aby pochować zabitych. Wybuchła epidemia”, - zaznaczył.

Bardziej szczegółowo ta masakra opisana w monografii dr hab. nauk geograficznych Mikołaja Kostyrycy i wiodącego specjalista Państwowego Archiwum Obwodu Żytomierskiego dr. nauk Rusłana Kondratiuka „Żytomierz: podręczna książka z historii lokalnej”.

O tragicznym dla Żytomierza roku 1768, oni napisali tak: „W tym czasie, dramatyczne wydarzenia odbywały się bezpośrednio wokół Żytomierza. Miejscowa szlachta stanęła po stronie konfederatów, a miasto zaczęło gromadzić wojska szlacheckich pocztów nadwornych i kozaków. W pobliżu podmiejskiej wioski Tulyn (Liszczyń) odbyła się potyczka z jednostkami wojsk rosyjskich. Po odparciu pierwszego ataku donskich kozaków, konfederaci pospiesznie rozpoczęły przygotowania do obrony Żytomierza. Jednak,



Obrona zaścianka przez konfederatów barskich, obraz Józefa Brandta

mała liczebność jednostki zwolenników oraz stare drewniane fortyfikacje nie mogli powstrzymać atak dobrze uzbrojonych i hartowanych w bitwach wojsk rosyjskich. Miasto zostało zdobyte szturmem.

Szczegóły tego smutnego zdarzenia zostawił współczesny naczynny świadek Serwacy Prus-Suchorzewski w swoich wspomnieniach „Echo ukraińskiej rzezi”. Głównymi ośrodkami obrony byli zamek i klasztor Bernardynów. Dońscy kozacy otoczyli miasto, i husarze włamali się do niego ze strony Stanisławki. Po odbiciu pierwszego ataku, Rosjanie znowu zaatakowali zamek, a miasto podpalił. W płomieniu spalono wiele domów, Katedra i Kościół Jezuicki, domy kapituły i biskupa. Po szturmie od Żytomierza pozostały niemal same zwęglone ruiny...”, - mówi autorzy książki.

Jednak, według niektórych ustnych wspomnień, garstce obrońców udało się wycofać z Żytomierza. O szczegółach tego zdarzenia niewiele wiadomo. Przykładowo, wymieniony przez nas Marian Dubiecki mówił o dalszym przebiegu wydarzeń tak: „Wiemy jedynie z tradycji, która bardzo długo, lat przeszło ośmdziesiąt, tułała się pod słomianymi strzechy przedmieszczan, za Kamionką, głosząc, iż garstka barskich konfederatów, nie mogąc oprzeć się przeważnej sile oblegających, skorzystała z podkopu starożytnego, łączącego tajemnymi, podziemnymi kurytarzami zamczysko z rzeką i tą drogą wydostała się z posterunku, którego nie mogła już obronić.

Tradycja mówiła, że wycieczka tajemna z zamku wychodziła na wybrzeże Kamionki, nadzwyczaj daleko, wśród skał i złomów Kamionki, u wylotu dalszego ulicy Cudnowskiej. Skoro załoga wydostała się drogą podziemną do rzeki, ludzie umówieni mieli ogromnymi głazy zamknąć otwór przejść podziemnych, tak iż podziemne kurytarze na zawsze pozostały dla nieprzyjaciela tajemnicą. Kilku tylko ciurów obozowych pozostało w zamku bezbronnym, którzy twierdzili wobec nieprzyjaciela, iż wcale nie wiedzą, w jaki sposób zniknęła załoga. Od owej chwili zaczyna się zupełny upadek zamku”, - zaznaczył polski pamiętnikarz.



Modlitwa konfederatów barskich, obraz Artura Grottgera

Kościół rzymskokatolicki na Ukrainie i w Żytomierzu



Ukraina ma jasne europejskie powołanie, co również podkreślają chrześcijańskie korzenie waszej kultury. Wyrażam życzenie, aby te korzenie mogli wzmocnić waszą jedność narodową, zapewniając prowadzonym u was reformam, życiodajne soki prawdziwych wartości, z których wszyscy mogłyby korzystać. (...) Niech cię Pan błogosławi, kochany naród Ukrainy i niech zawsze chroni waszej ukochanej Ojczyzny.
Papież bł. Jan Paweł II, Kijów, 23.06.2001

Przez wieki, Ukraina znajduje się na granicy dwóch światów - Zachodu i Wschodu. Od czasów starożytnych, plemiona słowiańskie, których nazywano różnie: Scytowie, Hunowie, Antowie, Rusowie, Roksolanowie, aktywnie handlowali z Rzymem i Konstantynopolem. Razem z karawanami handlowymi na ziemi Północne od Morza Czarnego przybywali misjonarze.

Tradycyjnie, uważa się, że chrześcijaństwo na Ruś przyniósł Święty Apostoł Andrzej. W Kronice starożytnej Rusi jest zapis o jego podróży wzdłuż Dniepru. Głosząc Ewangelię na wybrzeżu Morza Czarnego Apostoł Andrzej założył również wspólnoty religijne wśród Słowian, którzy mieszkali nieco dalej na północ. Te kościoły jednak zostały zniszczone przez Gotów w III wieku. Wspólnoty chrześcijańskie zachowały się jedynie w Krymie. Zostały one wzmocnione i zorganizowane w I wie-

ku przez ucznia i następcę Apostoła Piotra – świętego Klemensa. Klemens I jeszcze jako skazaniec głosił nauki Chrystusa, niewolnikom greckim, a później, za Jego pośrednictwem, głoszone Ewangelię również wśród wschodnich Słowian. Na Krymie, papież Klemens I zmarł śmiercią męczeńską w 100 roku n.e.

Praca greckich i łacińskich misji przyniosła owoce. Pierwszym chrześcijańskim księciem w Kijowie był Askold, ochrzczony w roku 867. Na grobie podstępnie zamordowanego Askolda wybudowano kościół św. Mikołaja. Może to sugerować, że imię Mikołaj było chrześcijańskim imieniem Askolda. Istnieje kilka powodów aby sądzić, że księcia otrzymał imię na cześć Papieża Mikołaja I, który był aktywny w polityce chrztu Słowian i pobłogosławił tłumaczenie Pisma Świętego w językach słowiańskich, wykonane przez Cyryla i Metodego.

W czasie księcia Igora w połowie X wieku wspólnota chrześcijańska buduje nowe kościoły. W latach 954-955 została ochrzczona wdowa księcia Igora – księżna Olga. Księżna wysłała posłów do niemieckiego cesarza Ottona z prośbą, aby wysłał biskupów i kapłanów na Ruś. W roku 960 nowym biskupem Rusi został Libut z klasztoru św. Albana. Jego kadencja trwa przez rok. W 961 umiera. W tym samym roku przybyła do Kijowa misja niemiecko-łacińska na czele z arcybiskupem św. Adalbertem z Magdeburga. Wnuk Olgi książę Jaropelk I w roku 974 skierował ambasadorów do Ottona II, a w 977 wysłał posłańców do Papieża. Papież Benedykt VII wysłał posłów do księcia ruskiego Jaropelka I. Byli oni pierwszymi posłańcami delegowanymi z Rzymu na Ruś. W Kijowie została założona diecezja łacińska pod kierownictwem arcybiskupa św. Bonifacego, która funkcjonowała do 979 roku.

W 988 roku książę Włodzimir ochrzcił Ruś w wierze chrześcijańskiej. Chociaż za panowania Włodzimierza Metropolia kijowska związana była z Patriarchatem Konstantynopola, ale Kościół na Rusi Kijowskiej stał się częścią Kościoła Powszechnego. Dowodem na to są poselstwa z Rzymu, które przywozły księciu Włodzimierzowi w 988 roku relikwie świętych Klementa i Tytusa. Po chrzcie Rusi, w roku 991 do Kijowa przybyły nowe delegacje od Papieża Jana XV. W 1000 roku przyjechali wysłannicy papieża Sylwestra II, którzy przywieźli księciu Włodzimierzowi relikwie świętych Wita, Apolinarego, Benedykta i wielu innych. Relikwie były przeznaczone dla kościołów masowo budowanych na Rusi.

Od X do XIII wieku Ruś uznaje prymat pontyfikatu rzymskiego, jednocześnie ukraiński Episkopat nawet po Wielkiej schizmie i rozbiściu Kościoła w 1054 roku, nie podjął żadnej decyzji o oddzieleniu od Kościoła Powszechnego.

Kościół Rzymskokatolicki w Żytomierzu

Pierwsze informacje na temat kościołów chrześcijańskich w Żytomierzu pochodzą z XII wieku. W polskich



Katedra św. Zofii w Żytomierzu. (zdjęcie Włodzimierza Iszczuka)

źródłach historycznych wspomina się o katolickim misjonarzu św. Jacku z rodu Odroważów który w 1225 roku założył kościół i klasztor dominikanów w Żytomierzu. Obie instytucje zostały zniszczone podczas najazdu tatarskiego w roku 1240. Za równo kościół jak i klasztor znajdowały się w miejscu gdzie obecnie stoi prawosławny Sobór Przemienienia.

Według dokumentów historycznych, na przełomie wieków XV – XVII w Żytomierzu znajdowały się dwie świątynie katolickie. Jedną z nich był kościół św. Marii, który znajdował się na miejscu obecnej katedry św. Zofii. Drugą świątynią był kościół św. Mikołaja, który zbudowany został na górze Koryn.

W roku 1636 wojewoda kijowski Janusz Tyszkiewicz założył w Żytomierzu klasztor Karmelitów Bosych. Kościół Karmelitów, działał przy klasztorze. Został on zbudowany u schyłku XVII wieku.

W czasach Chmielnickizny Żytomierz został zniszczony i spalony przez buntowników. Razem z miastem zostały spalone świątynie. Od tego czasu przez prawie 80 lat nie ma wzmianki o żadnej świątyni religijnej w Żytomierzu.

Kolejne wzmianki o działalności kościoła rzymsko-katolickiego w Ży-

tomierzu przypadają na lata dwudzieste XVII wieku. Stało się to dlatego, że w tym okresie Żytomierz stał się stolicą województwa kijowskiego. W 1724 r. kijowski i czernichowski biskup Samuel Oźga przeniósł swoją katedrę do Żytomierza. W tym samym roku, kasztelan kijowski Kazimierz Stecki założył w Żytomierzu misję jezuicką, przy której zbudowano kościół i klasztor.

Wkrótce w Żytomierzu zostało zbudowano wiele katolickich kościołów i klasztorów. W ciągu półwiecza, została zbudowana katedra św. Zofii (1745), kościół i klasztor Bernardynów, klasztor Szarytek Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (oba zbudowane w 1766 r.) oraz seminarium grekokatolickie przy kościele Przemienienia Pańskiego. Pod koniec XVIII wieku kościół rzymskokatolicki stał się potężnym czynnikiem duchowym, społecznym i edukacyjnym życia miasta.

Na podstawie:

1. Kościół rzymskokatolicki na Ukrainie. Dedykowane do wizyty Papieża Jana Pawła II.. - Lwów, Kuria diecezji rzymskokatolickiej, 2001. (w j. Ukr);
2. Żytomierz. Podręczna książka historii lokalnej. - Żytomierz: Kosenko, 2007. (w j. Ukr)

**Tłum. z języka ukraińskiego
Włodzimierz Iszczuk**



św.
Jacek
Odrowąż

Polacy w Żytomierzu (Historical Review)

Historycznie Żytomierz był rozmieszczony na granicy różnych cywilizacji. W zakresie interesów bizantyjskiego prawosławia, rzymskiego katolicyzmu oraz świata turecko-islamskiego. Prawie 500 lat miasto było posterunkiem cywilizacji makrochrześcijańskiej na granicy z islamskimi hordami Dzikiego Pola.

Pierwsze pisemne wspomnienia o Żytomierzu datują się na XIV stulecie. Opowiada się tam o wyzwoleniu Żytomierza od Złotej Ordy litewskimi książętami. W 1385 roku Litwa i Polska zawarły Unię w Krewie i Żytomierz wszedł pod monarchię rękę polskiego króla. W środku XV stulecia, Żytomierz wymieniał się między największymi miastami Wielkiego Księstwa Litewskiego. W 1444 roku polski król Kazimierz Jagiellończyk udzielił miastu prawo Magdeburskie.

Po Unii Lubelskiej 1569 roku Żytomierz stał się powiatowym miastem Kijowskiego województwa Królestwa Polskiego. Burzliwy rozwój ekonomiczny XVII stulecia spowodował na ukraińskie ziemie polską ludność - szlachtę i mazurów. Odtąd staropolski język, religia katolicka i polska kultura stają się dominującymi na terenie miasta.

Prawie do końca XVIII stulecia Żytomierz był polskojęzyczny i polsko kulturowy. Lecz znaczne geopolityczne przesunięcia stopniowo zmieniły oblicze miasta. W 1793 roku, wskutek podziałów Rzeczypospolitej, Żytomierz wszedł do składu imperium Rosyjskiego.

Na początku zmiana przynależności politycznej, w żaden sposób nie oddziaływała na język i kulturę miasta. Miasto było niewątpliwie polskie jeszcze wiele lat. Miejscowa szlachta była inkorporowana w rosyjskie struktury



Żytomierz w XIX wieku

szlacheckie i zachowała swój dominujący wpływ we wszystkich zakresach społecznego bytu: edukacji, kulturze, samorządzie i administracji imperialnej.

Lecz w drugim i trzecim stuleciu XIX wieku imperium zaczęło łamać ten układ. Szlachta poparła polskie powstanie narodowowyzwoleńcze w latach 1830-31 i była surowo karana. Ponad 60 tysięcy szlachty były pozbawione tytułu szlacheckiego. Zaczęła się rasyfikacja. Wszystkie ulgi, które miał język polski, szkoła, samorząd szlachecki były zniesione. Do początku XX stulecia ośrodki polskości na Ukrainie były zdeorganizowane i rozproszone. Wielkie czyszczenie stalinowskie ostatecznie zakończyło ten proces. Na podstawie oskarżenia „za polskie szpiegostwo i kontrrewolucję” w 1937 roku zostało aresztowanych blisko 45 tysięcy Polaków.

W tych latach zostały masowo

zrujnowane polskie zabytki architektoniczne - pałace, majątki, budowle kultowe. Totalitarna władza dokładała wszelkich wysiłków, żeby nie zostawić kamienia na kamieniu. Wszystko po to by nic nie przypominało o polskich dobrach kulturowych. Na dzień dzisiejszy została tylko garstka polskich zabytków historycznych.

Na przekór ciężarowi historii, dziś w Żytomierzu żyje liczna polska społeczność, która, w tej czy innej mierze, zachowała jednolitość narodową i kształci tradycje polskie. W skład ośrodków polskości we współczesnym Żytomierzu wchodzi szereg polskich stowarzyszeń narodowo-kulturalnych oraz cztery parafie katolickie, w których msze święte odprawiana jest również w języku polskim.

Włodzimierz Iszczuk

P.S. Z następnego numeru rozpoczniemy publikować więcej szczegółowych esejów poświęconych historii Żytomierza.

XXI DIECEZJALNE DNI MŁODZIEŻY W ŻYTOMIERZU

Wierzyć nie wstyd, wstyd nie wierzyć

Właśnie pod takim hasłem odbyły się XXI Diecezjalne Dni Młodzieży w Żytomierzu. Nie zważając na niesprzyjające warunki pogodowe, na spotkanie do Katedry św. Zofii przybyło ponad 640 młodych katolików z różnych zakątków regionu.

W Rok Wiary organizatorzy nie przypadkowo wybrali wyraz „Wierzyć nie wstyd, wstyd nie wierzyć!” za hasło DDM, wzięte z Listu do Rzymian (10,11) – Każdy, kto w Niego wierzy, nie będzie zawstydzony.

Otwarcie Diecezjalnych Dni Młodzieży odbyło się w kościele katedralnym św. Zofii, gdzie tak samo jak i 21 rok temu, biskup Jan Purwiński przywitał wszystkich uczestników i ogłosił XXI DDM otwartym. Przypomnimy, że biskup Jan zapoczątkował tę imprezę w diecezji żytomiersko-ki-jowskiej od razu po tym, jak wyświęcono go na biskupa.

Ze względu na nagły atak zimy pod koniec marca, Droge Krzyżową zdecydowano przeprowadzić w środku świątyni. I w ogóle, tegoroczne spotkanie koncentrowało się głównie w katedrze, bowiem ojcowie bernardyni w kościele seminaryjnym robią remont. W katedrze odbyła się i Droga Krzyżowa, i nawet obiad dla uczestników a także wyświetlenie filmu o tematyce chrześcijańskiej. Tak się stało, bo występ młodzieżowej grupy „Ichtis” z Fastowa został odwołany przez zablokowane drogi dojazdowe.

- Nasze Dni Młodzieży mają najgłębszą tradycję na Ukrainie. W niektórych latach w nich uczestniczyło ponad 2000 osób. Ale, biorąc do uwagi warunki pogodowe, cieszymy się bardzo że 640 młodych katolików jednak dotarli do Żytomierza i uczestniczyli w spotkaniu – ks. Jarosław Giżycki

Alina Zielińska



Partnerstwo - klucz do jedności Polaków



m.in. w ramach bloków „Ja – Jako Ja” oraz „Ja – Ambasador Polskości” w ramach których uczestnicy próbowali odpowiedzieć sobie na liczne pytania i podzielić się z innymi własną refleksją; ról grupowych (została wspólnie stworzona mapa ról w zespole uczestników); sposobów komunikacji, roli komunikacji w zespole i najczęstsze błędy w komunikacji (przećwiczone zostały także podstawowe style komunikacji); sposobów nawiązywania partnerstwa; sztuki debatowania, zasad obowiązujących podczas przeprowadzenia „Debaty Oksfordzkiej”, przygotowanie do niej, jak również uroczyste jej przeprowadzenie przedostatniego dnia projektu; umiejętności lidera; informacji zwrotnej, zasad jej dawania i otrzymywania (ćwiczenie praktycznych umiejętności indywidualnie i w parach); możliwości finansowania projektów inicjowanych przez organizacje polskie na Ukrainie (m.in. programy Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, RITA, Fundacji Batoro, Programu Młodzież w Działaniu, Komisji Europejskiej i inne); zasad komunikacji asertywnej - poprzez między innymi wprowadzenie komunikatu „ja” (elementy teoretyczne połączone z ćwiczeniami w grupach); pracy w zespołach nad koncepcjami projektów (uczestnicy zostali podzieleni na 4 grupy zgodnie z określonymi przez nich

W dniach 23 września – 1 października 2012 r. W Europejskim Domu Spotkań w Nasutowie koło Lublina został zrealizowany projekt „Partnerstwo - klucz do jedności Polaków”, organizatorem którego było Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Żytomierzu (prezes – Julia Umańska, wice-prezes – Irena Umańska).

Projekt został współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polsnią i Polakami za granicą” za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Projekt był skierowany do liderów, aktywnych członków i przewodniczących polskich organizacji młodzieżowych, jak również skupiających dużo młodzieży, z obwodu Żytomierskiego na Ukrainie, którzy aktywnie działają na rzecz rozwoju środowiska polskiego.

Podstawowym założeniem przy opracowywaniu programu projektu przez organizatorów było stworzenie warunków do zawiązania partnerstwa i współpracy pomiędzy aktywną polską młodzieżą oraz młodzieżowymi polskimi organizacjami obwodu Żytomierskiego poprzez rozwój osobisty i interpersonalny uczestników, a tak-

że zwiększenie ich świadomości w zakresie potrzeb współpracy w środowisku polonijnym. Cel projektu został osiągnięty poprzez odpowiedni dobór metod szkoleniowych przez trenerów. Trenerzy położyli nacisk przede wszystkim na aktywne metody szkoleniowe takie, jak praca w grupach, outdoor, indywidualna praca z trenerem, rysowanie mandali, metody relaksacyjne, czy interaktywne prezentacje, do niezbędnego minimum ograniczając wykłady i prezentacje.

Program projektu był bardzo intensywny i rozbudowany. Wśród licznych sesji warto przede wszystkim wymienić następujące, które dotyczyły: bliższego wspólnego zapoznania się i integracji; refleksji indywidualnej uczestników i dynamice grupowej,





samych obszarach tematycznych, odbyła się praca nad koncepcjami projektów, a następnie prezentacja podstawowych założeń projektów; indywidualnych podsumowujących refleksji na zakończenie projektu nad zdobytymi umiejętnościami i wiedzą podczas całego projektu; wypracowania modelu współpracy pomiędzy uczestniczącymi organizacjami; podstawowych zasad organizacji czasu (odbyły się ćwiczenia umożliwiające określić tzw. „pożeraczy czasu”).

W okresie trwania projektu nie zabrakło licznych wspólnych dyskusji wśród uczestników projektu, „burz mózgów”, prac nad wspólnymi pomysłami i inicjatywami na przyszłe wspólne działania po powrocie na Ukrainę.

W trakcie realizacji projektu odbyła się wizyta w Warszawie w siedzibie Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, podczas której uczestnicy projektu mogli porozmawiać z kierownictwem Fundacji i przedstawicielami Departamentu Współpracy z Polsnią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP o perspektywach współpracy, możliwościach, szansach i wspólnych oczekiwaniach.

Podczas projektu odbyło się również dwie wizyty w Lublinie. W ramach pierwszej - uczestnicy spotkali się z przedstawicielami Urzędu Miasta Lublin, w lubelskim Ratuszu. W ramach spotkania rozmawiano o możliwościach współpracy partnerskiej pomiędzy mia-

stem Lublin a organizacjami polonijnymi (w tym także w ramach Centrum Kompetencji Wschodnich), ofercie edukacyjnej i kulturalnej skierowanej dla obywateli Ukrainy i krajów Partnerstwa Wschodniego oraz możliwościach kształcenia w Lublinie. Po spotkaniu w Ratuszu uczestnicy projektu odwiedzili lubelską organizację pozarządową Sempre a Frente, po czym pojechali do Państwowego Muzeum na Majdanku, byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego w Lublinie.

W trakcie drugiej wizyty uczestnicy mieli niezwykłą okazję zwiedzić z pochodniami słynną Lubelską Trasę Podziemną, podczas której również mogli obejrzeć ruchomy teatrzyk przedstawiający wielki pożar Lubli-

na w 1719 roku i cud Drzewa Krzyża Świętego. Dzięki efektom specjalnym wszyscy mogli się poczuć jakby byli w samym środku pożaru.

Ostatnim merytorycznym punktem projektu była ewaluacja. Odbyła się ona w formie rundki i kopert, do których uczestnicy wrzucali kartki z refleksjami pogrupowanymi w odpowiednie obszary. Na podstawie ewaluacji można było stwierdzić, że szkolenie było dużym sukcesem z punktu widzenia uczestników. Podkreślali oni ciekawy dobór metod i profesjonalne przygotowanie projektu. Również kwestie techniczne (zakwaterowanie, wyżywienie) zostały ocenione wysoko. Z pojawiających się uwag należy wspomnieć o małej ilości czasu wolnego. Z punktu widzenia organizatorów i trenerów szkolenie było bardzo owocne, aczkolwiek jego rzeczywiste znaczenie w kontekście tematyki projektu będzie można ocenić dopiero z perspektywy czasu na podstawie rzeczywistych działań podejmowanych przez uczestników.

Na zakończenie projektu odbyły się integracyjne warsztaty bębniarskie oraz wspólne pieczenie chleba i ciastek przez uczestników projektu „Partnerstwo – klucz do jedności Polaków” - przedstawiciele dziesięciu polskich organizacji obwodu Żytomierskiego.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Żytomierzu

UCZESTNICY

W projekcie wzięło udział 30 młodych aktywnych przedstawicieli dziesięciu polskich organizacji obwodu Żytomierskiego (po 3 osoby od każdej organizacji), m.in. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Żytomierzu; Klubu Stypendystów Fundacji SEMPER POLONIA Obwodu Żytomierskiego; Społecznej Organizacji Dzieci i Młodzieży „Źródło” w Irszańsku; Miejskiej Młodzieżowej Publicznej Organizacji „Polskie Bractwo Szlacheckie”; Żytomierskiej Obwodowej Młodzieżowej Publicznej Organizacji „Związek Szlachty Polskiej”; Berdyczowskiego Rejonowego Stowarzyszenia Polaków „Rodzina”; Obwodowej Organizacji Społecznej „Studencki Klub Polski”; Polskiego Towarzystwa Naukowego w Żytomierzu; Klubu Sportowego „Wilcze góry” działającego przy Polskim Towarzystwie Naukowym w Żytomierzu; Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno - Oświatowego im. J. Lublińskiego w Nowogradzie – Wołyńskim; Żytomierskiej Obwodowej Społecznej Młodzieżowej Organizacji „Asocjacja Polaków Żytomierszczyzny”. Warto również zaznaczyć skład uczestników, wśród których było: 4 prezesów, 6 wice-prezesów, 6 członków zarządu, 2 zastępców prezesów, oraz 12 najaktywniejszych członków wymienionych wyżej organizacji.

PADEREWSKI WRÓCIŁ DO ŻYTOMIERZA

Odsłonięcie popiersia Ignacego Jana Paderewskiego oraz koncert jego muzyki w Żytomierzu

„Poznajemy Paderewskiego” – taki tytuł nosił koncert, który 11 marca 2013 roku odbył się w Żytomierskiej telewizji obwodowej. Impreza była wspaniałą okazją by posłuchać muzyki genialnego polskiego kompozytora, pianisty i polityka, Ignacego Jana Paderewskiego. Koncert wykonała wspaniała orkiestra „INSO-Lwów” pod batutą Włodzimierza Sywochipa. W roli czołowej pianistki wystąpiła utalentowana i znana na całym świecie Marianna Gumecka.

Jak słusznie stwierdził współorganizator koncertu pan Adam Bala, prezes Fundacji Polsko-Ukraińskiej im. Ignacego Jana Paderewskiego – Paderewski przybył do Żytomierza nie tylko pod postacią swojej muzyki, ale i w pewnym sensie fizycznie.

Przed koncertem w żytomierskim Domu Polskim odbyło się uroczyste odsłonięcie okazałego popiersia Paderewskiego. To popiersie jest darem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Polsko – Ukraińskiej Fundacji im. Ignacego Jana Paderewskiego. Pomnik został wykonany przez utalentowanego artystę - Wasyla Dudkę, wicedyrektora Instytutu Sztuki w Kosowie pod Stanisławowem (dziś Iwano-Frankiwnsk).

Zarówno odsłonięcie popiersia jak i sam koncert muzyczny zaszczyliły takie znane osobistości jak: Longin Komolowski – prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Konsul Generalny RP w Winnicy – Krzysztof Świderek, wspomniany już Adam Bala, naczelnik wydziału ds. kultury Żytomierskiej Rady Miejskiej pani Larysa Char-



czuk, oraz dyrektor domu Polonii w Warszawie – pani Iwona Borowska-Popławska.

Ważące prawie dwieście kilogramów i mające ponad sto trzydzieści centymetrów wysokości popiersie, już na zawsze będzie znajdowało się na honorowym miejscu w Domu Polskim. Nie przypadkowo właśnie żytomierski Dom Polski stał się nowym domem dla tego wspaniałego prezentu. Dom Polski sam w sobie jest pomnikiem genialnego polityka i kompozytora. W 2001 roku z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Naukowego w Żytomierzu w ramach obchodów Roku Paderewskiego odsłonięta została tablica pamiątkowa ku czci Ignacego Jana Paderewskiego na gmachu Domu Polskiego. Ot tego momentu Dom Polski w Żytomierzu oficjalnie nosi imię Ignacego Jana Paderewskiego.

Mimo, że dokonania polityczne Paderewskiego są powszechnie znane, to jednak celem koncertu muzycznego było zaprezentowanie publiczności geniuszu muzycznego

wielkiego Polaka. Na pewno warto było przyjść 11 marca do sali telewizji obwodowej, by wziąć udział w koncercie. Mimo, że muzyka Paderewskiego do łatwych nie należy, orkiestra „INSO-Lwów” z panią Gumecką przy fortepianie szybko zafascynowała uwagę słuchaczy. W pewnej chwili wydawało się, że maestro Paderewski osobiście dyryguje orkiestrze... Muzyka była delikatniejsza niż powietrze, wypełniała wszystkie zakamarki sali, na długo pozostawiając w pamięci i sercach wdzięcznych widzów wesołe i smutne akordy muzyki sprzed prawie 100 lat.

Ciekawie zabrzmiał utwór, otwierający koncert – „Fantazja polska”. Pierwotnie zadedykowany księżnej Rachel de Brancovan, miał on za zadanie propagowanie polskiej muzyki na świecie. Tym razem jego celem stała się publiczność żytomierską. Precyzja i wspaniała harmonia dźwięków udowodniała, że przed widzami są muzycy o najwyższym poziomie artystycznym, delikatność melodii ukazywała ich wrażliwość i wdzięk. Muzycy zdołali do-

dać do muzyki Paderewskiego odrobić siebie, własne emocje i uczucia. Na tym właśnie i polegał sekret samego Paderewskiego. Artysta, nazywany genialnym plagiatorem, potrafił odtwarzać muzykę dawnych mistrzów w tak wspaniały sposób, że na nowo potrafiła ona zachwycać i oczarowywać. Na pewno duch Paderewskiego, który chyba był też obecny na tej sali, z zachwytem i podziwem uśmiechał się, słysząc wykonanie swojej „Fantazji”.

Utwór ten stał wizytówką samego artysty. Do dzisiaj jest jednym z najpopularniejszych dzieł polskiej muzyki. Nie powinno to dziwić, skoro „Fantazja polska” naszpikowana jest inspiracjami, nawiązującymi do polskiej muzyki ludowej. Co jednak istotne, sam kompozytor w swoim dziele nie zastosował żadnych bezpośrednich cytatów z autentycznego folkloru. Sprawne ucho może rozpoznać, że chociaż „Fantazja” jest dziełem jednoczęściowym, to można wyczuć, że zbudowana jest ona z czterech ustępów, połączonych motywem



mazurka, zmieniającym się w melodię bardziej liryczną. Całość natomiast kończy się silnym akcentem żywiołowego krakowiaka.

Po „Fantazji polskiej” przyszła kolej na bardzo spokojny i melancholijny Menuet G – dur Paderewskiego. Jak łatwo się domysleć, była to solowa prezentacja talentu Marianny Gumeckiej. Muzyka delikatna, jak płatki śniegu, po raz kolejny potrafiła wypełnić

salę i zahipnotyzować zebranych, wpatrzonych w pięknie dłonie pianistki, z gracją i wrażliwością poruszające się po klawiszach fortepianu. Mimo, że Menuet w środowisku muzycznym należy do stosunkowo prostych, to interpretacja pani Gumeckiej stała się prawdziwą przyjemnością dla słuchu.

Podsumowując, koncert okazał się wyjątkowo udany. Stanowił on świetną okazję by przypomnieć o samym Paderewskim, jak i zachęcić do tego by bliżej zapoznać się z jego twórczością tym, którzy sami z najróżniejszych powodów nie mieli jeszcze okazji by to uczynić.

Jak już wspomniałem, koncert skupił się na artystycznej działalności Paderewskiego. Tym wszystkim, którzy chcieli by dowiedzieć się nieco więcej o jego równie wybitnej działalności politycznej, pozostaje mi polecić odwiedzenie wystawy „Ignacy Jan Paderewski – Polak, Europejczyk, Mąż Stanu i Artysta”, która eksponowana jest w Nowogrodzie Wołyńskim.

Tymon Ostrouch

Rośnie aktywność społeczna polskich organizacji na Żytomierszczyźnie

16 marca z inicjatywy Domu Polskiego w Żytomierzu odbyło się seminarium „Społeczność polska na Żytomierszczyźnie: aktywność publiczna oraz perspektywy działalności” z udziałem prezesów organizacji polskich obwodu Żytomierskiego. Na spotkaniu omówiono aktualne problemy i perspektywy rozwoju polskiego środowiska w regionie.

Z referatami o działalności swych organizacji wystąpiły Natalia Iszczuk – prezes Zjednoczenia Szlachty Polskiej, Mikołaj Warfłomiejew – prezes Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego, przy którym działa Teatr Polski im. J.I. Kraszewskiego, Walentyna Jusupowa – Studencki Klub Polski w Żytomierzu, Wiktor Malczenko – prezes Ziomkostwa Polskiego w Radomyślu, Eugeniusz Wałyńczuk



Natalia Kostecka-Iszczuk czyta sprawozdanie

– Stowarzyszenie Dzieci i Młodzieży „Źródło” w Irszańsku.

W dyskusji uczestniczyły również Katarzyna Rudenko – prezes Stowarzyszenia Polaków im. Henryka Sienkiewicza w Malinie, Mirosława Starowierowa – prezes Związku Nauczycieli

Polonistów Żytomierszczyzny, Alla Pogrebniak – Stowarzyszenie Polaków im. Jana Pawła II w Bykówce oraz prezes Stowarzyszenia Lekarzy Pochodzenia Polskiego Roman Wąsowicz.

Dom Polski w Żytomierzu
Zdjęcie Tymona Ostroucha

PREZENTACJA W ŻYTOMIERZU

„Szczególny cios Stalin wymierzył w Polaków”



głód wielu istnień ludzkich. Rozpętana i kierowana przez Józefa Stalina fala represji dotknęła nie tylko „elementy kontrrewolucyjne”, „antysowieckie”, ale także członków partii komunistycznej, aparat bezpieczeństwa i wreszcie mniejszości narodowe Kraju Rad. Szczególny cios Stalin wymierzył w Polaków zamieszkujących Białoruś, Ukrainę, liczne miasta w Rosji, a także Syberię. W wyniku zastosowanych represji ponad sto tysięcy osób narodowości polskiej utraciło życie.

Kolejny, 8. tom wspólnej polsko-ukraińskiej serii wydawniczej „Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych” jest poświęcony tzw. operacji polskiej, przeprowadzonej przez sowieckie organy bezpieczeństwa w USRS w latach 1937–1938.

Publikowane dokumenty ukazują prowadzone w latach 1935–1939 pod rządami ludowych komisarzy spraw wewnętrznych Ukrainy: Wsiewołoda Balickiego, Izraïla Leplewskiego oraz Aleksandra Uspienskiego antypolskie działania, które faktycznie przerodziły się w czystkę etniczną. Jak potwierdzają źródła archiwalne, nie istniała wówczas żadna sfera życia społeczeństwa, w której безпеka sowiecka nie dopatrywałaby się „polskich agentów”.

Publikacja składa się z dwóch części. W pierwszej zamieszczono 97 dokumentów pochodzących z archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Dotyczą one m.in. zwalczania przez sowiecki aparat bezpieczeństwa tzw. polskiego szpiegostwa, tj. domniemych i faktycz-

W Domu Polskim w Żytomierzu 27 lutego 2013 roku zostali zaprezentowane dwa tomy serii wydawniczej „Polska i Ukraina w latach 30–40. XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”.

Prezentacja odbyła się z inicjatywy Konsulatu Generalnego RP w Winnicy reprezentowanego przez konsula Wojciecha Mrozowskiego. Na szczególną uwagę zasługują dwa tomy z tej serii: „Wielki Głód na Ukrainie 1932–1933” oraz „Wielki Terror. Operacja Polska 1937–1938”. Oba tomy są poświęcone wydarzeniom, które miały miejsce na Żytomierszczyźnie.

Seria powstała we współpracy archiwów Instytutu Pamięci Narodowej RP, Służby Bezpieczeństwa Ukrainy oraz Akademii Nauk Ukrainy.

W Żytomierzu zostały zaprezentowane tomy 7. i 8.: „Wielki Terror. Operacja Polska 1937–1938” oraz „Wielki Głód na Ukrainie 1932–1933”.

Wielki Terror. Operacja Polska 1937–1938



Szalejący w Związku Sowieckim w drugiej połowie lat trzydziestych Wielki Terror przyniósł ze sobą za-

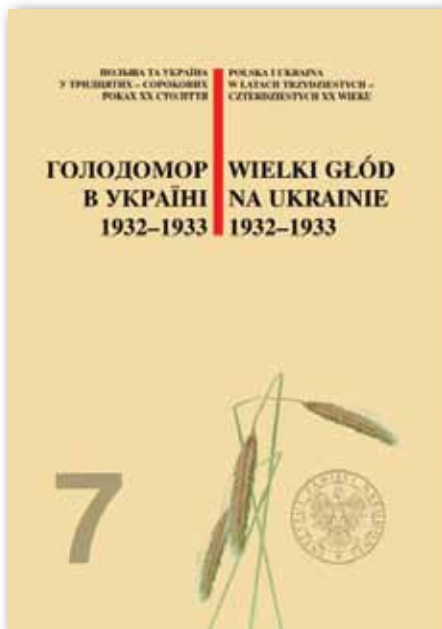


nych działań Oddziału II Sztabu Głównego WP na sowieckiej Ukrainie, deportacji z pasa przygranicznego Polaków i Niemców do Kazachstanu oraz działań w ramach tzw. operacji polskiej. Wśród dokumentów opublikowanych w części pierwszej warto zwrócić uwagę m.in. na sprawę Stefana Kasperskiego vel Alberta Rana, etatowego funkcjonariusza Oddziału II Sztabu Głównego, który pod przykrywką pracownika polskiego MSZ miał wykonać zadania wywiadowcze na terenie ZSRS. Aresztowany przez sowiecki kontrwywiad wojskowy był wielokrotnie przesłuchiwany, a po ponad dwóch miesiącach został wymieniony na aresztowanego w Polsce pod zarzutem szpiegostwa na rzecz ZSRR pracownika ambasady ZSRS w Warszawie.

W części drugiej opublikowano 106 dokumentów z archiwum SBU zawierających m.in. zestawienia statystyczne, raporty, doniesienie agenturalne i inne materiały na temat „operacji polskiej” z 1938 roku i walki z tzw. polskim szpiegostwem w 1939 roku.

W pracy zastosowano układ chronologiczny. Do książki dołączono także płytę DVD zawierającą kopie oryginałów protokołów tzw. dwójek i trójek, odnalezionych w archiwum SBU. Ich uzupełnieniem są szczegółowe zestawienia statystyczne dotyczące represjonowanych osób.

Wielki Głód na Ukrainie 1932-1933



Książka jest 7. tomem serii wydawniczej „Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku”. Głównym celem wydawnictwa jest przedstawienie niepublikowanych wcześniej dokumentów, pochodzących z zasobu Wydzielonego Państwowego Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, archiwów państwowych Ukrainy, Centralnego Archiwum Wojskowego (CAW) oraz Archiwum Akt Nowych (AAN), dotyczących tragedii głodu na terenie sowieckiej Ukrainy w pierwszej połowie lat trzydziestych, a także reak-

cji mniejszości ukraińskiej w II Rzeczypospolitej Polskiej na napływające informacje zza wschodniej granicy. Dokumenty te zostały wytworzone przez sowieckie służby specjalne (OGPU/NKWD), aparat partii komunistycznej oraz polski wywiad (Oddział II Sztabu Głównego), Policję Państwową i polską administrację państwową (Wydziały Bezpieczeństwa Urzędów Wojewódzkich).

Wydawnictwo zawiera 230 dokumentów publikowanych w językach polskim, rosyjskim i ukraińskim. Aż 133 dokumenty pochodzą z archiwów SB Ukrainy w Kijowie, Odessie, Sumach, Doniecku, Dniepropietrowsku, Mikołajowie i Chmielnickim. Są to dokumenty wytworzone przez organy OGPU (następnie NKWD) i dotyczą problemów kolektywizacji, głodu oraz inwigilacji przedstawicielstw dyplomatycznych na terenie objętym głodem. Kolejne dokumenty zostały odnalezione w Obwodowym Archiwum Państwowym w Iwano-Frankiwsku, Tarnopolu, Łucku oraz w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie. Dokumenty te zostały wytworzone przez polską administrację na terenie południowo-wschodnich województw II RP oraz organy Policji Państwowej. Trzecia grupa materiałów archiwalnych wykorzystanych w pracy to dokumenty pochodzące z Archiwum Akt Nowych i Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie. Są to materiały wytworzone przez polskie placówki dyplomatyczne i rezydentów polskiego wywiadu.

W tomie zastosowano układ chronologiczny. Publikacja posiada ponadto indeksy oraz wkładkę ilustracyjną.

W spotkaniu w Żytomierzu uczestniczyli pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej: dr Jerzy Bednarek z Oddziału IPN w Łodzi, Joanna Karbarz-Wilińska z Oddziału IPN w Gdańsku oraz Marcin Majewski – Kierownik Samodzielnej Sekcji Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł IPN w Warszawie.

IPN

JEDNOŚĆ BRONI

Szef MON: Wkrótce umowa w sprawie brygady polsko-litewsko-ukraińskiej

Przy okazji posiedzenia szefów resortów obrony państw NATO Siemoniak spotkał się z ukraińskim ministrem obrony Pawłem Lebediewem; po trzech latach przerwy wznowiła pracę komisja NATO-Ukraina na szczepku ministrów obrony. Ukraina podpisała z Sojuszem Północnoatlantyckim porozumienie o udziale w misji Ocean Shield, która ma zwalczać piractwo na Oceanie Indyjskim.

Według Siemoniaka w marcu Pawło Lebediew złoży wizytę w Warszawie, a jednym z tematów rozmów będzie końcowy etap przygotowań do utworzenia polsko-litewsko-ukraińskiej brygady, Litpolukrbrig. - Należy się spodziewać, że w drugim kwartale tego roku stosowne porozumienie (w sprawie brygady) będzie podpisane - powiedział dziennikarzom szef MON.

List intencyjny w sprawie utworzenia Litpolukrbrig przedstawiciele resortów obrony trzech państw pod-



pisali w listopadzie 2009 roku. Zaangażowanie w tworzenie i funkcjonowanie tego oddziału miało aktywizować współpracę Ukrainy z NATO,

zacieśnić współpracę wojskową trzech państw i stworzyć podstawy do powołania na bazie brygady kolejnej Grupy Bojowej UE.

Brygada ma być wykorzystywana w międzynarodowych operacjach pokojowych pod mandatem ONZ, UE i NATO. Zgodnie z planem pododdziały wydzielane do brygady z Litwy, Polski i Ukrainy pozostaną w dotychczasowych miejscach stałej dyslokacji i podporządkowane będą dowódcy brygady na czas ćwiczeń i misji. Na kwaterę główną dowództwa jednostki wyznaczono Lublin.

W 2009 roku zapowiadano, że wstępną gotowość brygada osiągnie w 2011 roku, a pełną zdolność operacyjną - w 2013. W marcu 2011 roku MON podawało, że obie te daty przesunięto - odpowiednio na koniec 2012 i koniec 2013 roku. Aby brygada rzeczywiście powstała, musi zostać podpisana umowa międzyrządowa między Polską, Litwą i Ukrainą.



„Sojusznicze” fantazje Ukrainy

Ukraina jest krajem bardzo samotnym potrzebującym ciągłej uwagi i nadzorowania, dlatego też rząd państwa próbuje szukać partnerów wszędzie, gdzie tylko się da. Powstaje wrażenie, iż aktualna władza albo nie potrafi odmawiać, albo przeciwnie – chce wszystkim się podołać. Świadomość unijnych parlamentarzystów nie „przetrawiła” jeszcze obietnic rychłej „poprawy” złożonych przez naszą władzę, a Wiktor Janukowycz już doszedł do wniosku, że dobrego nigdy zbyt wiele, więc prowadzi państwo również do Unii Celnej.

Podjęcie wszystkich najważniejszych decyzji władza tradycyjnie przesunęła na sam koniec roku. Towarzyszył temu hałas nowo wybranych posłów. Mężowie stanu o poważnych twarzach nie po raz pierwszy podejmują wątpliwe decyzje. Okazuje się, że krok w stronę Unii Celnej nie tworzy żadnej przeszkody dla dalszego ruchu Ukrainy do UE, przynajmniej uważa tak poseł od Partii Regionów Leonid Kożara.

- Jeżeli chodzi o to, czy można być jednocześnie i tu, i tam, to teoretycznie można. Gdy Unia Celną będzie miała strefę pogłębianego handlu z UE, a Ukraina również będzie ją miała, to wówczas Ukraina może być członkiem Unii Celnej. Nie ma tu żadnych sprzeczności – wyjaśnił.

Polityk prawdopodobnie nie zauwa-



żył, iż mówiąc o Umowie Stowarzyszeniowej z UE i członkostwie w Unii Celnej, mówi o dwóch różnych srodkach, które w żaden sposób nie da się połączyć w warunkach jednej gospodarki i jednej przestrzeni prawnej, ponieważ mają one różne przepisy, różne regulacje prawne.

Oto co myśli na ten temat były minister spraw zagranicznych Wołodymyr Ohryzko: – Albo Unia Cel-

na, albo Unia Europejska [...] Bo bycie pośrodku to fantazje. Cóż wygląda na to, iż władza nie jest w stanie tego zrozumieć. Nie przekonała ją do zrewidowania swoich poglądów także pikiet pod budynkiem Administracji Prezydenta.

Wobec możliwości zmiany kursu państwa zareagowały również Ruchy Obywatelskie „Jesteśmy Europejczykami” i „Opora”. Wyraziste plakaty, interesujące obrazy, przedstawiające Unię Celną w nie najlepszym świetle.

Trudno jest prognozować, jaka będzie reakcja UE wobec przyszłego teoretycznie możliwego

porozumienia w sprawie wejścia Ukrainy do Unii Celnej. Wątpię jednak, czy przyniesie to jakieś pozytywne efekty. A co do obiecanej „poprawy”, to za nią każdy Ukrainiec odpowiada osobiście.

Evgeniy Voropay
Tłumaczenie:SL

"Ukraina jest podzielona na pół, praktycznie po historycznym granicą Rzeczypospolitej z Dzikimi Polami. Zachodnia i Środkowa ciągną ku integracji z Europą. Wschodnia i Południowa zorientowane na zbliżenie z Moskwą".



ODESSA – BRODY – GDAŃSK

Projekt Sarmatia i jego znaczenie dla Ukrainy. Szansa czy iluzja?

Na przestrzeni minionych miesięcy dało się zaobserwować ożywienie dyskusji na temat Projektu Sarmatia, czyli budowy ropociągu Odessa – Brody – Gdańsk. Realizacją tej inicjatywy jest szczególnie zainteresowana Ukraina. Niniejsza analiza wyjaśnia, jakie cele przyświecają obecnie działaniom Kijowa i jak wyglądają szanse dokończenia projektu w ciągu najbliższych lat.

Kwestia transportu azerskiej (a także, być może, kazaskiej i turkmeńskiej) ropy naftowej „alternatywnymi” rurociągami z Odessy do Polski oraz innych krajów regionu (Niemiec, Słowacji, Czech, państw bałtyckich) stanowi przedmiot debaty już od ponad dekady. Jej efekty wyglądają jednak mało obiecująco. Nadzieje na realizację inicjatywy zostały rozbudzone w 2007 roku, kiedy w skład międzynarodowej spółki Sarmatia weszło pięciu udziałowców (po 24,75% udziałów mają w niej: polski PERN, ukraińska Ukrtransnafta, azerski



SOCAR i gruzińska Georgian Oil and Gas Corporation, zaś 1% litewska AB Klaipėdos Nafta), lecz nie zaowocowało to przyspieszeniem prac nad projektem.

Niedawne ożywienie dyskusji ze strony Ukrainy należałoby wiązać z rezygnacją Białorusi z wykorzy-

stywania rurociągu Odessa – Brody (istniejącego od 2002 roku) do importu azerskiej i wenezuelskiej ropy do rafinerii w Mozyrzju. Mińsk sprowadzał surowiec w latach 2010-2012, ale wycofał się ze współpracy z Kijowem z powodu kryzysu walutowego i możliwości importu tańszej ropy z Rosji. Utraciwszy zyski z handlu, Ukraina wróciła do promowania pierwotnej idei budowy rurociągu z Odessy do Polski i poszukiwania ewentualnych partnerów w regionie.

Główny cel działań Kijowa stanowią chęć zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego poprzez choćby częściowe uniezależnienie się od dostaw rosyjskich oraz osiągnięcie możliwych zysków wskutek integracji ukraińskiej sieci przesyłowej z zachodnioeuropejską. Transport ropy odbywałby się z Brodów do stacji pomp w polskim Adamowie (i dalej do Płocka, Gdańska oraz ewentualnie Niemiec), a także na Sło-





wację (do Budkovic) i dalej do czeskiej rafinerii Kralupy (co byłoby korzystne zwłaszcza w perspektywie ograniczenia eksportu z Rosji do Czech). Projekt Sarmatia wpisuje się w szereg innych ukraińskich inicjatyw służących dywersyfikacji dostaw ropy i gazu, takich jak np.: budowa terminalu LNG koło Odessy oraz plany wykorzystania terminali bułgarskich i rumuńskich, projekt pozyskiwania gazu z azerskiego Szah Deniz od 2017 roku, udział w projekcie gazowym AGRI (wspólnie z Azerbejdżanem, Gruzją i Rumunią), zapowiedzi przyłączenia się do Gazociągu Transanatolijskiego i transportu ropy z rumuńskiej Konstancy. Warto przy tym podkreślić determinację Ukrainy w realizacji inicjatywy Sarmatia, przejawiające się w ciągłych naciskach na stronę polską, a nawet rozważaniu włączenia do projektu Białorusi. Nie bez znaczenia pozostaje tu także fakt dostosowywania ukraińskich rafinerii do przetwarzania lekkiej azerskiej ropy.

Plany Kijowa napotykają jednak na poważne trudności wynikające z braku porozumienia pozostałych stron inicjatywy z Polską. Powstanie ropociągu Sarmatia byłoby dla Warszawy sporą szansą (dodatkowe źródło dostaw po ograniczeniu przez Rosję transportu rurociągiem „Družba”, wzrost znaczenia naftoportu w Gdańsku), lecz w Polsce nadal przeważają wąt-

pliwości odnośnie do opłacalności projektu (w tym przewidywanej ceny za azerską ropę), a także gwarancji dostaw przez Azerbejdżan w dłuższej perspektywie (nie wiadomo, czy ten kraj posiada wystarczające zasoby). Ponadto, barierą pozostaje w Polsce brak postanowienia dotyczącego uwarunkowań środowiskowych (6 lutego rozpoczęto postępowanie w tej kwestii, natomiast na Ukrainie wydano stosowną decyzję już w listopadzie ubiegłego roku). Problemy wynikają także z konieczności uzyskania praw do nieruchomości na cele budowlane, wykupu gruntów pod budowę rurociągu i przygotowania projektu budowlanego. Bardzo istotną przeszkodą jest wreszcie brak porozumienia międzyrządowego wszystkich zainteresowanych państw (głównie

wskutek postawy Polski) i kontraktów handlowych z potencjalnymi odbiorcami ropy.

Niezbyt korzystnej sytuacji nie zmienia fakt, iż niedawno (6 marca) Komisja Europejska zgodziła się na przyznanie spółce Sarmatia 545 mln zł dofinansowania przez Polskę (przy czym środki będą pochodzić z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko Unii Europejskiej). Zwolennicy budowy ropociągu uznali ten fakt za duży sukces, ponieważ otrzymanie pieniędzy na inwestycję (pokrywających około 30% jej łącznych kosztów) w 2013 roku nie było sprawą oczywistą. Brak pomocy oznaczałby natomiast faktyczny koniec inicjatywy, bowiem perspektywa finansowa UE na lata 2014-2020 nie przewiduje wspierania projektów naftowych.

Podsumowując należy jednak stwierdzić, iż terminowa realizacja projektu (do 2016 roku) stoi pod dużym znakiem zapytania mimo starań i wielu gestów dobrej woli ze strony Ukrainy. Za główne przyczyny takiego stanu rzeczy trzeba uznać możliwą nierentowność, rozbieżne interesy państw oraz uwarunkowanie polityczne (w tym stosunki Kijowa z Moskwą w kontekście ewentualnego przystąpienia Ukrainy do Unii Celnej Rosji, Białorusi i Kazachstanu).

Michał Szczygielski

Źródło: www.ukrtransnafta.com

Artykuł ukazał się na Portalu Spraw Zagranicznych www.psz.pl



Редакція не повертає незамовлені тексти та фотографії, а також залишає за собою право редагування і скорочення надісланих матеріалів. Редакція відповідає тільки на окремі вибрані листи. Редакція не несе відповідальності за зміст статей, оголошень та реклам. Копіювання і поширення редакційних матеріалів із посиланням на журнал заохочується.

Апел Zarządu ZPU do Polaków Ukrainy

W 2013 roku na Ukrainie zaplanowano przeprowadzenie powszechnego spisu ludności. Od tego jak każdy z nas zadeklaruje swoją narodowość, będzie zależała polityka narodowościowa państwa ukraińskiego dotycząca odrodzenia oświaty i kultury polskiej na Ukrainie.

To jeszcze nic nie znaczy, że dzisiaj nie mówisz poprawną polszczyzną.

Najważniejsze, że masz polskie serce.

Nie słuchaj tych, którzy wmawiają Tobie, że nie jesteś Polakiem.

Jesteś !!!

Ale zadbajmy również o to, aby nasze dzieci i wnuki pamiętali skąd nasz ród.

Pamiętajmy także o



tym, że odradzając oraz rozwijając własną kulturę narodową, tym samym rozwijamy wielonarodową kulturę Ukrainy.

Dlatego podczas spisu ludności powiedz stanowczo i z dumą:

Jestem Polką! Jestem Polakiem! Jesteśmy Polakami!

Jeśli nie my, to kto? Jeżeli nie teraz, to kiedy? Tak nam dopomóż Bog!

**Członek Zarządu Głównego
Gustaw Jabłoński**

MY TEŻ JESTEŚMY POLAKAMI

Podaruj 1% podatku polskim dzieciom na Wschodzie

Burzliwa historia pozostała na Kresach i Wschodzie osamotnionych Polaków. Zostali pozbawieni perspektyw i możliwości otwartych dla nas. Warunki życia w krajach zamieszkania pozbawiają ich często szans na godne życie, na przyszłość dla dzieci.

Potomkowie zesłańców, setek tysięcy Polaków wywiezionych na Syberię, do Kazachstanu, dzieci tych, którzy oparli się sowietyzacji uparcie trwając na ziemi ojców walczą o utrzymanie tożsamości narodowej. Wielu z nich jeszcze nie widziało Polski.

Możemy pomóc Pola-

kom na Wschodzie. Ich edukację, zdrowie, czasami nawet życie dźmierzymy w naszych dłoniach. Czy możemy o nich zapomnieć? Czy jesteśmy jeszcze solidarni?

Wpłać 1% swojego podatku na pomoc Polakom na Kresach i Wschodzie.

Nasi rodacy czekają na naszą pomoc!

SWP

POMÓŻ NAM WSKRZESIĆ POLSKOŚĆ NASZEJ ZIEMI!

Walczymy o zachowanie tożsamości i pamięci narodowej. Jesteśmy Polakami. Żyjemy w kraju swoich przodków. W odróżnieniu od terenów II Rzeczypospolitej, w ciągu całego XX wieku, byliśmy pod władzą obcej potęgi imperialnej. Nasza ziemia jest w pełnym duchowym spustoszeniu.

Żyjemy w obcym środowisku językowym. Nie mamy żadnej polskiej szkoły ogólnokształcącej. Naszych dzieci w szkołach nie uczą polskiej historii, literatury i kultury. Młodzi Polacy ze Wschodu nie mają jednej setnej akcji tych możliwości, co mają ich rówieśnicy w Polsce. W takich okolicznościach, jest nam bardzo ciężko w sprawie pełnego zachowania tożsamości.

Mimo tego, w trudnych warunkach postkolonialnych, walczymy o odtworzenie pamięci narodowej i wskrzeszenie polskości w naszym

kraju. Mamy aktywną pozycję społeczną. Apelujemy do władz i samorządów. Publikujemy artykuły w prasie. Uczestniczymy w programach telewizyjnych. Stworzyliśmy szereg stron internetowych. Prezentujemy dzieciom książki polskich klasyków. Organizujemy prezentacji wystaw, konferencje naukowe z udziałem studentów i dziennikarzy. Założyliśmy i wydajemy własne czasopismo.

Taka praca wymaga znacznych wysiłków i zasobów materialnych. Jest to trudne, ale dla pamięci naszych przodków i dla przyszłości naszych dzieci, niesiemy ten krzyż. Hasło naszych przodków „Bóg, Honor, Ojczyzna!” – jest naszym światłem przewodnim i podstawową wartością, które chcemy przekazać dla przyszłych pokoleń młodych Polaków na Żytomierszczyźnie, Wołyniu, Podolu i całej Ukrainie.



POMÓŻ NAM!

Posiadamy konto № 2600701329932 w Oddziale Żytomierskim PKO Bank Polski SA (ЦФ ПАТ «КРЕДОБАНК»), МФО 325365.

Adres Banku Ukraina, m. Żytomierz, ul. Kijowska, 116

Nr rachunku № 2600701329932

Kod SWIFT

JSC KREDOBANK

Sakharova str. 78 Lviv, Ukraine

SWIFT: WUCBUA2X

Szczegóły dla przelewów w walucie obcej

DETAILS FOR WIRE TRANSFERS

W dolarach amerykańskich (USD)

Intermediary: BANK OF NEW YORK MELLON, New York, USA

Bank pośrednik: SWIFT: IRVTUS3N

Beneficiary's bank: JSC KREDOBANK

Bank beneficjenta: Lviv, Ukraine

SWIFT:WUCBUA2X

Beneficiary:

Acc 2600701329932

Name Żytomierska obwodowa Młodzieżowa Publiczna Organizacja

„ZWIĄZEK SZLACHTY POLSKIEJ”

Одержувач: рахунок відкритий у ПАТ «Кредобанк»,

Для юр. особи – Житомирська обласна молодіжна громадська організація

«Союз польської шляхти»

**Natalia Kostecka-Iszczuk,
Prezes Zjednoczenia
Szlachty Polskiej
na Żytomierszczyźnie**

